

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Sobota 31 lipca 1937 r.

Nr. 208

S. † P. Z ZAĆWILICHOWSKICH

WIKTORIA JASIEWICZOWA

b. obywatelka ziemi Wilebskiej
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 29 lipca r. b. w majątku Janów pow. dziśnieńskiego, przeżywszy lat 88.
Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędą się w dniu 1 sierpnia r. b. w Dokszycach.
O powyższym zawiadomiam pograżona w ciężkim smutku

Rodzina

ELIASZ JUTKIEWICZ

kierownik działu Izby Przemysłowo-Handl. w Wilnie
zmarł dnia 30 lipca 1937 r.

O zgonie zasłużonego pracownika zawiadamiam

Izba Przemysłowo-Handlowa
w Wilnie

O nagłym tragicznym zgonie kolegi

Eliasza Jutkiewicza

kierownika działu Izby Przem.-Handl. w Wilnie
zawiadamiam

Urzednicy biura Izby

Chińczycy opuścili Tien-Tsin

Armia japońska zetknęła się z wojskami Nankinu

TIENTSIN 30.7. Milicja chińska zaczęła dziś rano oddawać broni w zbrojowniach. Mnożą się oznaki, że opór naprawdę został zaniechany. Wojska japońskie trzymają się mocno na dworcu wschodnim, gdzie dochodzi czasem do strzelaniny.

TOKIO 30.7. W kołach japońskich żywe zainteresowanie wywołała wiadomość o stworzeniu w Pekinie chińskiego komitetu obywatelskiego, złożonego z 40 przedstawicieli, reprezentujących samorząd miejski, izby handlowe, koła bankowe, instytucje prasowe i wybitnych obywateli. Na czele komitetu obywatelskiego stanął generał rezerwy i były premier Czang-Czao-Sung, jeden z najbardziej popularnych obywateli Pekinu.

W skład komitetu obywatelskiego wchodzi również przedstawiciel 29-ej armii chińskiej oraz rady politycznej prowincji Hopei i Czahar, co sprawia, iż koła japońskie zachowują się wobec komitetu z rezerwą. Według oświadczenia oficjalnego, władze japońskie uważają, że stworzenie komitetu obywatelskiego jest wyłącznie sprawą wewnętrzną chińczyków.

Zdaniem prasy japońskiej, również rząd nankijski zachowuje stanowisko powściągliwe wobec komitetu obywatelskiego.

TOKIO 30.7. O wczorajszych walkach w Tientsinie wydane zostało następujące urzędowe oświadczenie:

W czwartek w godzinach rannych regularne oddziały chińskie, które zajmowały ważniejsze punkty strategiczne miasta, podjęły manewr, okrążający koncesję japońską w mieście. Zmusiło to wojska japońskie do przeciwnatarcia. Napad chińczyków stał w sprzeczności z protokołem bokserskim, który za-

kazuje wkroczenia wojsk chińskich do Tientsinu. Lotnictwo japońskie rozpoczęło bombardowanie wojsk chińskich. Bomby rzucono również na gmachy kolei i uniwersytetu. Ze strony japońskiej był to akt represji, ponieważ samoloty chińskie bombardowały dzielnicę japońską, gdzie zgromadziły się tysiące cywilnych obywateli japońskich oraz mnóstwo uciekinierów z innych dzielnic miasta. Gmach uniwersytetu zajęty był przez 26-tą brygadę chińską, która zamieniła zespół budynków uniwersyteckich na torceję, będącą bazą wypadową do ataków na dzielnicę japońską. Również budynek dyrekcji kolejowej w Pekinie zajęty przez 39-tą dywizję, zamieniony został na bazę artyleryjską, skąd ostrzeliwano koncesję japońską. Bombardowanie tych obiektów przez lotnictwo japońskie było więc aktem samobrony.

W PEKINIE

SZANGHAJ 30.7. Dzisiaj od wczesnych godzin rannych toczą się na ulicach Pekinu utarczki. Miasto jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska japońskie. W okolicy północno-zachodniej skoncentrowane są zmotoryzowane kolumny i 20 samolotów japońskich, które wyładowały w pobliżu letniego pałacu. Przez zdobycie miejscowości Taku uzyskała Japończycy możliwość wykonywania kontroli nad wszystkimi punktami strategicznymi od Pekinu aż do morza. Znaczna część 29 armii wycofała się na południe, w kierunku Pao-Ting-Fu. Władze chińskie twierdzą, że armia ta zostanie zreorganizowana.

SPOKÓJ W TIEN-TSINIE

TOKIO 30.7. Według komunikatu wydanego przez ministerstwo wojny w Tientsinie, życie powraca do normalnego trybu. Przywrócono połączenia komunikacyjne pomiędzy koncesją japońską a dworcem wschodnim, z którego wycofały się wojska chińskie. Lotnictwo i samoloty japońskie wcale nie ucierpiały podczas ataków chińskich. Komunikacja kolejowa pomiędzy Tientsinem a Tangku została wznowiona.

Wojska japońskie zajęły dziś o godz. 10-ej rano (czas miejscowy) Taku.

Samoloty japońskie bombardowały Pedyuan położony o 4 klm. na północ od Pekinu. W miejscowości tej znajdują się jeszcze resztki 37-ej dywizji.

STANOWISKO JAPONII

TOKIO 30.7. Odpowiadając na interwencję jak należy rozumieć zasadę lokalnego załatwienia konfliktu w północnych Chinach, minister spraw zagranicznych Hirota odpowiedział: Wobec tego, iż rząd chiński odmawia uznania Mandżuko, rząd japoński był zmuszony ze względu na obowiązujące go układy z rządem Mandżuko, urządzić obszary graniczące Mandżuko, jako obszary specjalne. Wszystkie sprawy dotyczące utrzymania pokoju na tych obszarach, zakończył Hirota, powinny być w interesie bezpieczeństwa Mandżuko traktowane lokalnie.

CHINCZYCY WYPARCI Z TIEN-TSINU

TOKIO 30.7. Komunikat urzędowy głównej kwatery japońskiej w Chinach Północnych stwierdza, iż w rezultacie dwudniowych operacji główne siły 29-ej armii chińskiej zostały wyparte z Pekinu i Tien-Tsinu. Wojska japońskie panują całkowicie nad okręgami Lukucziao i Wang-Ping.

Dzisiaj nad ranem artyleria chińska rozpoczęła bombardowanie dzielnicy japońskiej w Tien-Tsinie. Na przedmieściach Tien-Tsinu wojska japońskie przeszły do natarcia, odrzucając Chińczyków.

Dzisiaj rano wojska japońskie zajęły również część fortu Taku, na odcinku Tung-Czao i Huang-Szu trwają walki z resztkami 29-ej armii chińskiej.

BUNT CHIŃSKICH ŻANDARMÓW

TOKIO 30.7. „Nichi-Nichi” donosi z Pekinu, że zrewoltowani żandarmi chińscy wymordowali w Tung-Szo 300 obywateli japońskich oraz kilku członków autonomicznego rządu wschodniej części prowincji Hopei. Żandarmi uprowadzili w nieznanym kierunku przewodniczącego rządu Yink-Szuka. Zachodzi również obawa o losy 200 emigrantów z Korei.

TRUPY W TIEN-TSINIE

TIENTSIN 30.7. Agencja chińska „Central News” donosi, że ulice chińskiej dzielnicy Tientsinu są zawałone trupami. Tysiące mieszkańców, których siedziby zostały zniszczone na skutek bombardowania obozują na ulicach. Mieszkańcy ci prosili o pozwolenie wstępu na terytorium koncesji włoskiej, lecz udzielono im jedynie pozwolenia na przejście do koncesji francuskiej.

Policja chińska wycofała się z Tientsinu. Akcja wojskowa Japończyków ograniczyła się do działań oczyszczających.

BOMBARDOWANIE

SZANGHAJ 30.7. Samoloty japońskie bombardowały dziś m. Pao-tingiu (150 klm. od Pekinu) i m. Liulichu (14 klm. na południowy zachód od Pekinu na linii kolejowej Pekin-Hankou).

Zandarmeria chińska wycofująca się z Tungczao napotkała podczas odwrotu wojska japońskie. Wywiązała się bitwa.

OKO W OKO W WOJSKAMI NANKINU

TOKIO 30.7. Naczelne dowództwo wojsk japońskich w Chinach Północnych komunikuje: że wojska japońskie przekroczyły dziś rzekę Yung-Ting-Ho i obsadziły przyczółek mostowy pod m. Czang-Sin-Tien. Przypuszczalnie została nawiązana styczność bojowa z wojskami rządu nankińskiego.

27 osób zginęło w straszliwej katastrofie kolejowej pod Paryżem

PARYŻ 30.7. Ub. nocy pod Villeneuve Saint Georges wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. W sprawie tej towarzystwo Paris-Lyon-Mediterranée komunikuje: Według nadeszłych do Paryża informacji, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć około 25 ludzi, rannych było około 50-ciu. Katastrofa wydarzyła się w odległości 300 m. od dworca Villeneuve Saint Georges (około 20 klm. od Paryża) o godz. 23.15. Wykoleił się pociąg Paryż — St. Etienne. Jedną z miarodajnych osobistości, znajdująca się na miejscu wypadku oświadczyła, iż katastrofę spowodowało złe nastawienie zwrotnicy. Lokomotywa poszła w jedną stronę, a wagon pocztowy w drugą, pociągając za sobą wagon 2-ej klasy, który pozostał nienaruszony. Za tym wagonem znajdował się drewniany wagon 3-ej klasy, który został całkowicie zmiążdżony, znalazłszy się między dwoma wozami metalowymi. Wśród ofiar katastrofy znajdują się mają pielgrzymi z Lisieux i dzieci z kolonij wakacyjnych. Prace nad oczyszczeniem toru trwają. O godz. 3-ej w nocy pod gruzami

znajdowało się jeszcze kilka ofiar. Pierwsi pospieszili na pomoc pasażerowie, którzy wyszli z wypadku cało oraz osoby, znajdujące się na dworcu w Villeneuve Saint Georges. Szybko przybyła również straż ogniowa z Paryża. Na miejsce katastrofy udali się premier Chautemps, min. spr. wewn. Dormoy i minister robót publ. Queuille.

PARYŻ 30.7. Pierwsze wyniki dochodzenia specjalnej komisji kontrolnej towarzystwa Paris — Lyon — Mediterranée pozwoliły stwierdzić, że przyczyną katastrofy kolejowej pod Villeneuve st. Georges było złe nastawienie zwrotnicy. Przybycie pociągu nr. 511 zostało zapowiedziane, wobec czego zwrotnicę nastawiono na ten pociąg. Z Paryża natomiast nadeszła wiadomość, że przybyć ma pociąg nr. 1017 a nie 511. Można obecnie potwierdzić, że właściwe nastawienie zwrotnicy nastąpiło o kilka sekund za późno, i że ruch szyn nie został zakończony, gdy nadjechał pociąg nr. 1017. Lokomotywa zawała się chwilę, po czym wykoleiła się. Śledztwo ustalić ma czy odpowie-

dzialność ponosi zwrotniczcy. Sędzia śledczy całą noc przesłuchiwał dwóch zwrotnicznych. Według ostatnich wiadomości, liczba zabitych wynosi 27 osób.

SEKWANA ZATARASOWANA



Strajkujące załogi statków na Sekwanie zatarasowały rzekę. Zmobilizowano przeciw nim gwardię narodową.

16 osób zginęło Pożar okrętu u wybrzeży St. Zjednoczonych

BALTIMORE 30.7. Parowiec nadbrzeżny „City of Baltimore” płynący do Norfolk w stanie Wirginia ze 150 pasażerami na pokładzie, padł wczoraj wieczorem w odległości 14 mil od Baltimore pastwą płomieni. Wielu pasażerów zginęło, liczba poparzonych jest bardzo znaczna. Na pomoc pośpieszyły liczne łódzie ratunkowe i statki nadbrzeżne. Zrozpaczeni pasażerowie gromadzili się na burtach, dopóki ogień nie zmusił ich do szukania ratunku w wodzie. „City of Baltimore” spłonął bardzo szybko. W pewnej chwili usłyszano przeraźliwy wybuch i parowiec w ciągu 2 — 3 minut, według zeznań świadków, stanął cały w płomieniach. Według ostatnich wiadomości, jeden ze statków zabrał na swój pokład około 40 pasażerów „City of Baltimore”. Obliczają, iż w katastrofie zginęło 16 osób.

NOWY JORK 30.7. Towarzystwo okrętowe, do którego należał statek „City of Baltimore” podaje, iż ustalono już los wszystkich osób, znajdujących się na statku z wyjątkiem 1 pasażera i 2 członków załogi. Towarzystwo donosi o śmierci tylko 2-ch osób.

Ruch na wystawie paryskiej

PARYŻ 30.7. Na wystawę paryską przybywa coraz więcej cudzoziemców. Szczególnie dużo turystów przyjeżdża z Anglii. Wielu z nich przywozi z sobą własne samochody. W ostatnim tygodniu, jak informuje „Le Matin”, przewieziono przez kanał Le Manche z Doveru do Calais przeszło 1000 samochodów.

Motywy wyroku w sprawie towarzyszy inż. Adama Doboszyńskiego

Obrońcy towarzyszy Doboszyńskiego trzymali obszerny wyrok na piśmie z motywacją. Po opisie zajścia na posterunku i w rynku w Mysłenicach, mówi uzasadnienie o wypadkach w mieszkaniu starosty Basary.

— Siłą wdął się Doboszyński do mieszkania. Starosta chowa się do komórki i tam zostaje odkryty przez Doboszyńskiego, który go nie znał i zadusił się wyjaśnieniem gospodyni, że to nie jest starosta, lecz jego krewny.

— W tym miejscu należy zaznaczyć — mówi nieco dalej uzasadnienie, — że wbrew temu, co twierdziła pośrednio obrona, starosta Basara nie został przez napastników pobity, bo Doboszyński i gospodyni zeznali, że w ich obecności takich faktów pobicia nie było.

Sąd nie przyjął za udowodnione (któremukolwiek z oskarżonych, by strzelał do policji).

Biorąc pod uwagę ten moment, że oskarżeni byli słuchani bezpośrednio po zajściach przez policję i pozostawali pod wpływem strachu i zrozumiałej obawy przed surową odpowiedzialnością, sąd na wyjaśnieniach oskarżonych oparł się tylko w tych wypadkach, w których mówili oni o swoim udziale w zajściach i w tych wypadkach, w których wina oskarżonych została udowodniona ze znaniami świadków bezpośrednich, lub pośrednich zajścia.

A teraz kim są oskarżeni?

Są to ludzie biedni, małorolni lub prości, niefachowi robotnicy, lub też drobni rzemieślnicy wszyscy prawie bezrobotni, bez efektu poszukujący pracy.

Tym ludziom nie było dobrze, byli ofiarami kryzysu ogólno-swiatowego, nie rozumieli tego jednak i bezkrytycznie szukali przyczyny swej biedy nieraz tam, gdzie tej przyczyny nie było.

I stąd łatwość na posłuch innych — silniejszych — intelektualnie wyższej stojących jednostek.

— Przy wymiarze kary, sąd opierając się na przepisie art. 54 k. k. zwrócił przede wszystkim uwagę na pobudki, które kierowały działaniami oskarżonych i... doszedł do przekonania, że pobudki te nie były niskie, że raczej miały charakter ideowy, jednak ponad wszelką wątpliwość źle pojęte.

Powyższe znajdzie napewno sprawniając w tem, że mimo, iż były ogromne możliwości w rabowaniu i że odporność ludzi z tego środowiska na tego rodzaju okazy nie jest duża, znalazły się tylko jednostki, które z tej okazji rabunku skorzystały, a większość oparła się tym łatwemu nasuwającym się sposobnościom.

Nie można wychodzić z maksymy, że cel uświęca środki i nie można pokazywać obcyemu i może w niektórych wypadkach wrogo nastawionym wobec państwa elementom drogi do szerzenia nieporządku i zakłócenia spokoju obywatelom, oraz obniżania powagi władz.

Przy wymiarze kary miał sąd również na względzie ten fakt, że na czyn oskarżonych wywarł bardzo duży wpływ ich przywódca Adam Doboszyński.

O tym miał okazję sąd przekonać się w czasie przewodu sądowego, a to przesłuchując oskarżonych, którzy w swych wyjaśnieniach z wielkim szacunkiem wyrażali się o przywódcę, a nieraz przejawiali ślepa.

Może i nic dziwnego w tym nie ma, bo człowiek ten umiał do nich podejść, rozumiał ich, imponował

Porozumienie socjalistów z komunistami

PARYŻ 30.7. Odpowiadając na ogłoszone wczoraj w „Humanite” propozycje komunistów w sprawie ułatwienia zjednoczenia stronnictwa komunistycznego i socjalistycznego, dzisiejszy „Le Populaire” pisał: Propozycje komunistyczne przedstawione zostały komitetowi porozumienia dwóch partji, jednak delegacja socjalistyczna zauważyła natychmiast iż propozycje te są sprzeczne z decyzjami kongresu marsylskiego. Partia socjalistyczna ma zaufanie do komitetu porozumienia i komisji do spraw zjednoczenia w ich dalszej pracy.

Plotki polityczne Ministrowie Poniatowski i Ulrych mają ustąpić

Pojawiły się znowu pogłoski o zbliżającej się rekonstrukcji rządu. M. in. mówi się, że nastąpią zmiany na stanowiskach ministra komunikacji, którą to tekę piastuje obecnie plk. Ulrych i ministerstwa rolnictwa, którego tekę znajduje się w rękach p. Poniatowskiego. Minister Ponia-

towski znalazł się znowu pod ostrzałem sejmowym. Zgłoszono kilka interpelacji, skierowanych przeciwko niemu, m. in. bardzo ważną i doniosłą interpelację w sprawie utrudnienia b. wojskowym zakupywania ziemi na kresach. U premiera Składkowskiego zgłosiła się również delegacja posłów z protestem przeciwko skiego Izby Rolniczej w Białymstoku. W kołach, zbliżonych do rządu omawia się jeszcze sensacyjną wiadomość, jakoby ministerstwo rolnictwa przyznało swego czasu rodzinie zamachowca na plk. Koca... osadę rolną o powierzchni 30 morgów!

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu

WARSZAWA 30.7. Zarządzenia mi z dnia 30 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu.

Nieznana łódź podwodna zniszczyła okręt rządu walenckiego

MADRYT 30.7. Agencja Havasa donosi: na wszystkich punktach frontu madryckiego uległy operacje obu stron pewnemu zahamowaniu. Z odcinków Sierra de Guadarrama i Brunete donoszą o pozabawionych większego znaczenia natarciach oddziałów powstańczych.

SALAMANKA 30.7. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych: podczas ataków na frontie biskajskim, wojska rządowe pozostały na placu 1500 zabitych. Armia południowa w dalszym ciągu posuwa się na odcinku Espiel.

ATĄK ŁODZI PODWODNEJ

MARSYLIA 30.7. Otrzymano tu szczegóły dramatu, jaki miał miejsce wczoraj po południu na wysokości Gran-Du-Koi pod Sete, gdzie niewiadomego pochodzenia łódź pod-

wodna zaatakowała dwa statki naftowe i jeden handlowy rządu walenckiego płynące do Marsylii. W pewnej chwili w odległości około 3 mil od latarni Espignette ukazała się na powierzchni łódź podwodna, która otworzyła w stronę statków gęstą mgiełkę. Statki naftowe zrobiły manewr i uniknęły w ten sposób pocisków, natomiast statek handlowy „Anduntzmeni” został ciężko trafiony i stanął natychmiast w ogniu. Łódź podwodna dała jeszcze 5 strzałów armatnich, po czym zniknęła. Latarnik w Espignette, świadek ataku, zaalarmował mieszkańców Gran-du-Roi, którzy pośpieszyli na pomoc pasażerom płonącego statku. Kilku z nich zginęło, w tej liczbie 1 oficer i 2 marynarzy. 11 ludzi uratowało się na szalupie.

Stanowisko Sowietów

uniemożliwia pracę komitetu nieinterwencji

LONDYN 30.7. Do czwartku wieczorem komitet nieinterwencji otrzymał 22 odpowiedzi na plan brytyjski. Tylko 5 państw nie nadało jeszcze swych odpowiedzi, a wśród nich Portugalia. Pozostałe 4 państwa są mniej ważne. Odpowiedź Portugalii ma nadejść dziś rano. Cała prasa angielska zwraca uwagę na negatywną odpowiedź sowiecką, wyrażając obawy, że stanowisko Sowietów uniemożliwi wszelkie porozumienie. Premier Chamberlain zaprosił wczoraj do siebie ambasadora Mjajskiego, z którym odbył w gmachu izby gmin półgodzinną rozmowę, usiłując wpłynąć na zmianę stanowiska sowieckiego. Rząd sowiecki jednak, jak dotychczas, odrzuca wszelkie kompromisy w sprawie przyznania gen. Franco praw strony wojującej.

LONDYN 30.7. Dzisiejsze posiedzenie podkomitetu nieinterwencji stało się widowiskiem ostrego wystąpienia przedstawiciela Niemiec przeciwko Sowietom. W toku dyskusji, jaka rozwinęła się na tle otrzymanych przez komitet odpowiedzi od

poszczególnych państw, ambasador von Ribbentrop wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył: „zśród 27-u państw reprezentowanych w komitecie nieinterwencji 26 wyraziło swoją zgodę z zasadami planu brytyjskiego z dn. 14 lipca. Jedno jedyne państwo wyłączyło się, a mianowicie Sowiety. Przez nagłą odmowę udzielenia Hiszpanom prawa kompanatów, Sowiety spowodowały upadek całego planu brytyjskiego. Przyzwyczajaliśmy się w tym komitecie do niejednego, ale to ostatnie wystąpienie Sowietów jest zupełnie wyjątkowe. Jest to może o tyle dobre, że świat w ten sposób coraz wyraźniej widzi, kto jest prawdziwym mącicielem pokoju. My Niemcy, wiemy od dawna, że gdyby nie było Sowietów, nie byłoby dzisiaj hiszpańskiej wojny domowej. Od powiedź Związku Sowieckiego stawała dla rządu Rzeszy zupełnie nową sytuacją. Jesteśmy tego zdania, że nie ma celu wszczynać w tym stanie rzeczy dyskusji na szczegółami przedłożonych odpowiedzi”.

Kronika telegraficzna

— Pod górą Chelmoną w górach Świętokrzyskich odkryto bogate pokłady wysoceprocentowej rudy żelaznej syderytu. Pokłady te znajdują się na głębokości ok. 10 metrów.

— Niemcech zakazano wszelkich pielgrzymek do Rzymu. Decyzja ta została zakomunikowana przez policję polityczną wszystkim biskupom, oraz organizacjom katolickim.

— W Peru, w miejscowości la Croya zawalił się most na rzece Inambari w chwili kiedy przechodziło przezeń 80 górników. 30 osób zginęło w nurtach rzeki.

— W miejscowości Ponikle w Czechosłowacji aresztowano lakiernika Rehuzka, który usiłował zamordować swą 20-letnią żonę w celu uzyskania asekuracji. Rehuzka usiłował spalić swą żonę prądem elektrycznym, następnie podpalił dom i wrzucił ją do ognia.

— Brytyjska Izba Gmin odczytała swe obrady do dnia 21 października, upoważniając speakera do zwołania parlamentu, gdyby tego wymagały wyjątkowo ważne wydarzenia.

— Na lotnisku marszałka Focha w Plou Jean (Bretania) wylądował plk. Lindberg.

— W Lido (Włochy) odbyło się uroczyste otwarcie obozu, w którym spędzi wakacje na zaproszenie organizacji faszystowskich 450 hiszpańskich dzieci, sierot po poległych powstańcach.

— W Okna (Bukowina) wybuchł bunt więźniów. Interweniować musiała żandarmeria i wojsko, ogniem karabinowym tłumiąc bunt.

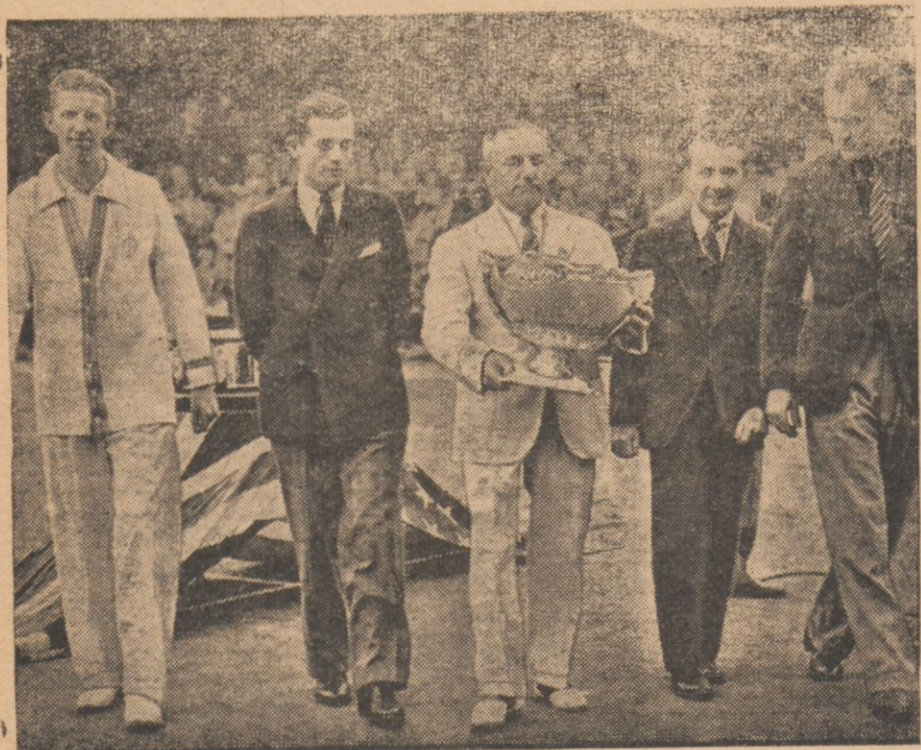
— Dotychczasowy sposób wykonywania kary śmierci na Litwie przez rozstrzelanie został zniesiony i zastąpiony przez trucie gazem.

— W Berlinie aresztowano ponownie pastora „Bekentnisskirche” Mullera, zwolnionego zaledwie przed paru dniami z aresztu.

— W Galacu wybuchł pożar, który objął przeszło 20 zabudowań. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe nawet z miast sąsiednich. Pożar powstał z powodu wybuchu kuchennej maszyny spirytusowej.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

PUHAR DAVISA POWĘDROWAŁ DO AMERYKI



Amerykańska drużyna tenisowa p. okonała Anglię w stosunku 4:1 i zdobyła w ten sposób puchar Davisa utracony przed 10-ciu laty na rzecz Francji.

Zarzuty — zarzutami a akta B. B. zostały spalone...

Jak wiadomo, książkę J. H. v. Pless w liście otwartym ogłosił, że dał w swoim czasie „pokazną sumę” kierownictwu BBWR na cele wyborcze. W związku z tym ogólnie spodziewano się wyjaśnień kierowników dawnego BB., nikt jednak z ich grona nie zabrał głosu w tej sprawie.

„Czyżby — zapytuje „Robotnik” — do prawdy pp. kierownicy dawnego BBWR nie rozumieli, że oskarżenia tego rodzaju, jak to, które przypadkiem zgłosił pod ich

adresem p. J. H. Pless, są traktowane, jak świat długi i szeroki, bardzo a bardzo surowo? W niektórych Stanach Ameryki Północnej, w Kanadzie, w Danii — powstają z takich ujawnień procesy o korupcję wyborczą”.

Kierownicy dawnego BB. mogą odpowiedzieć, że... papiery i książki BBWR zostały spalone, o czym swego czasu powiadomiono społeczeństwo. Nie ma więc potrzebnych materiałów...

Konfiskata broszury antykatolickiej Nieprzytomna twórczość p. Wielopolskiej

Wi połowie lipca Maria Jehanne-Wielopolska, współpracowniczka „Kurier Porannego”, rozesała w olbrzymiej ilości gratis swoją broszurę pt. „Biskup Sapieha w zupełnej zgodzie z prawem i co z tego za wniosek?”. Broszura ta, zawierająca

nieprzytomny atak na duchowieństwo katolickie, obecnie została skonfiskowana i sprawę skierowano do prokuratora.

Na marginesie nąguwa się pytanie: skąd biorą się pieniądze na tego rodzaju wystąpienia?

O uniwersytet na Pomorzu

Sen. Tadeusz Seib złożył na czwartkowym posiedzeniu Senatu interpelację do p. ministra W. R. i O. P. w sprawie utworzenia uniwersytetu na Pomorzu. Zwraca się w niej do p. ministra z następującymi pytaniami:

1) Jaki jest stosunek p. ministra do sprawy tak istotnej, jak utworzenie szkoły akademickiej na Pomorzu?

2) Czy p. minister nie uznałby za właściwe przewidzieć już w najbliższym budżecie państwa sum potrzebnych na zorganizowanie zakładu i studiów akademickich choćby w drodze rozwojowej, stwarzając tym sposobem konkretnie podstawy dla dalszej rozbudowy wszechnicy pomorskiej?

ZGROMADZENIE SS. URZULANEK S. J. K. ogłasza, że z początkiem roku szkolnego 1937-38 otwiera TRZYLETNIE LICEUM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO w Lipnicy, pow. szamotuński Informację udziela kancelaria SS. Urszulanek S. J. K. PNIEWY, pod POZNANIEM, TELEF. 20

Strajki rolne we Francji

PARYŻ 30.7. Ruch strajkowy wśród robotników rolnych w okolicach Saint Quentin uległ w okresie żniw silnemu zaostreniu. Obecnie strajkuje w tamtejszych stronach przeszło 1000 robotników rolnych. Wśród strajkujących panuje duże

podniecenie, gdyż pracodawcy wypowiedzieli pracę strajkującym. W miejscowości Lehaucourt strajkujący żniwiarze zostali nastąpieni przez ochotników, którzy pracują pod strażą gwardii lotnej.

JAPONIA I CHINY

W północnych Chinach toczą się walki między wojskami japońskimi i 29 dywizją chińską, będącą pod dowództwem gen. Sung - Cze - Yua-na. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, czy z tych walk wyniknie prawdziwa wojna japońsko - chińska, przypuszczać jedynie można, że zatarg będzie ograniczony i zlokalizowany.

Za słusnością tego przypuszczenia przemawia szereg okoliczności. A więc naprzód fakt, że Japonia nie pragnie dziś decydującej rozprawy z Chinami (nie jest rzeczą pewną, czy takiej rozprawy pragnie w ogóle), lecz ma bardzo jasne i ściśle określone cele — nie tyle polityczne, co strategiczne. Dalej fakt, że Chiny nie są przygotowane ani politycznie, ani wojskowo do poważnej wojny z Japonią. Wreszcie fakt, że ani żadne z państw bezpośrednio zainteresowanych tym, co się dzieje nad Pacyfikiem (Rosja, Stany Zjednoczone, Anglia), ani tym bardziej żadne z państw dalszych nie ma ochoty wtrącać się jawnie do zatargu między Japonią a Chinami. Tak rzeczy wyglądają w tej chwili, nie wiadomo oczywiście, co będzie w przyszłości, może nawet niedalekiej.

Japończycy, posiadając rozległe terytoria Mandżurii, nie mają żadnego interesu w poszerzaniu swego władania w Chinach. Muszą natomiast dbać o to, by ich pozycję w Mandżurii nie zagrażały żadne niebezpieczeństwa, ani ze strony Chin, ani ze strony Rosji. Do tego zaś potrzebna im jest okupacja wojskowa t. zw. Mongolii zewnętrznej i kilku północnych prowincji chińskich. Już w roku zeszłym chcieli oni z 5 prowincji Mongolii i Chin utworzyć obszar autonomiczny, należący formalnie do Chin, lecz będący pod wpływami politycznymi i wojskowymi Japonii. Zamiar ten nie udał się. Powracają więc Japończycy do tej dawnej idei obecnie. Wydaje się, że gdyby sytuacja w Chinach północnych ułożyła się według ich planu, to zaprzestaliby dalszej wojny.

Chiny przechodzą okres reorganizacji wewnętrznej, a właściwie okres tworzenia państwa z poszczególnych prowincji. Aczkolwiek postęp na tej drodze już jest duży, to jednak nie są jeszcze Chiny państwem w całym znaczeniu tego słowa, a armia ich, aczkolwiek liczna, nie może się równać z armią japońską. Lecz nastroj ludności oraz sytuacja polityczna są takie, że rząd nankiński i marsz. Czang - Kai - Szek nie mogą patrzeć obojętnie na zamierzenia japońskie, muszą — choćby nie wierzyli w zwycięstwo — bronić całości terytorium chińskiego. To też wojska zależne od Nankinu posuwają się na północ, by poprzeć stanowisko i działania 29 dywizji.

Nie bez wpływu na takie stanowisko rządu nankińskiego jest polityka Sowietów i zależnych od nich komunistów chińskich, którzy trzymają się jeszcze w kilku prowincjach. Komuniści chińscy, podobnie jak komuniści francuscy, stali się gorącymi patriotami i głoszą hasła zgody wszystkich Chińczyków w walce z „najeźdźcą” japońskim. Nie jest tedy obca temu, co się dzieje koło Pekinu, polityka sowiecka; jest natomiast rzeczą wielce wątpliwą, czy Sowiety — zaangażowane dziś przez Hiszpanię w polityce europejskiej, mogłyby się puszcząć na wielką i długą awanturę w Azji.

A już całkiem żadnej ochoty do brania udziału w wojnie na Dalekim Wschodzie nie mają Anglia i Stany Zjednoczone. Ponoć nawet Liga Narodów, powołana do pacyfikowania świata, nie zamierza się zajmować zatargiem chińsko - japońskim, powołując się na przeszkodę formalną, że Japonia nie należy do Ligi.

Z tego, co powyżej powiedziano, wyprowadzamy wniosek, że nawet, jeśli nie nastąpi zahamowanie dzia-

WIADOMOŚĆ,

która z pewnością będzie sprostowana

W żydowskim „Naszym Przeglądzie” ukazała się wiadomość treści następującej:

„Jak donosiliśmy Centr. Zw. Drobnych Kupców złożył w Min. Spr. Wewnętrznych wyczerpujący memoriał w sprawie zajęć na rynku w Kaliszu gdzie teren jarmarku podzielony został na część żydowską i polską.

Jak się okazuje w powyższej sprawie interweniował również p. poseł dr Sommersztejn u p. Premiera Gen Składkowskiego.

Poseł Sommersztejn wskazał na to, że przykład kaliski ma już wielu naśladowców i że bezkarność za wypadki kaliskie ośmiela antysemitów i w innych miastach.

W odpowiedzi na interwencję p. Premier oświadczył, że nie dopuści do „ghetta” na rynkach i jarmarkach. Magistrat w Kaliszu będzie rozdzielał sklepy i stragany według kolejności zgłoszonych podań. P. Premier zapewnił również, że podjęte będą wszelkie kroki, przeciwko pikietom przy sklepach żydowskich i przeciwko wszelkim próbom terroryzowania chrześcijan, kupujących u Żydów”.

Należy wyrazić przypuszczenie, że wiadomość ta będzie urzędowo sprostowana. Wiadomość ta jest z pewnością tylko wyrazem życzeń i pragnień żydowskich, którym rzeczywistość nie odpowiada.

Gdyby wiadomość ta była prawdziwa — oznaczałoby to, że w polityce rządu nastąpił gwałtowny zwrot. Co więcej, że nastąpią również zmiany w ustawodawstwie. Bo bez wydania specjalnych ustaw, nadających Żydom specjalne przywileje, nie jest rzeczą możliwą legalne wykonanie tego, co według fantastycznej relacji „Naszego Przeglądu” miało być Żydom przy obiecanie.

Obietnice, rzekomo Żydom poczynione, są trojakiemu rodzaju. Dotyczą one: 1) nie dopuszczania do „ghetta straganowego”, 2) niedopuszczania do „pikiet” bojkotowych, 3) niedopuszczania do aktów terroru.

Punkt ostatni nie jest żadną nowością i rozumie się sam przez się. W praworządnym państwie terror nie może być tolerowany. Gdy się ktoś zgłasza do przedstawiciela władzy państwowej, twierdząc, że jest terroryzowany — władza państwowa nie może mu udzielić innej odpowiedzi, jak tylko, że robi co jest w jej mocy, by go przed terrorem zabezpieczyć.

Natomiast dwie pierwsze obietnice brzmią zupełnie nieprawdopodobnie. Co to znaczy niedopuszczanie „pikiet” bojkotowych?

Co to są w ogóle owe „pikiety”?

— Są to posterunki, stojące przed żydowskimi sklepami, które informują Polaków, chcących do tych skle-

pów wejść, że dany sklep jest sklepem żydowskim, podczas gdy takie są me towary nabyć można w sklepach polskich pod takimi, a takimi adresami; apeluja poza tym do danych osób, by w imię solidarności narodowej zasiliła Żydów swymi pieniędzmi za niechwały.

Gdyby miały być zakazane owe „pikiety” — oznaczałoby to nie tylko przekreślenie dawniejszego, wcale przecież nie idącego daleko w uznaniu praw narodu polskiego do prowadzenia walki gospodarczej z Żydami, oświadczenia p. premiera Składkowskiego, że „walka ekonomiczna — owszem”, ale oznaczałoby i to, że będą wydane jakiegóżby ustawy, które zapewnią sklepom żydowskim uprzywilejowanie stanowisko.

Bo na zasadzie jakiej ustawy, czy jakiego artykułu można komuś zabronić czynić to, co czynią „pikiety”? — Wprawdzie bywały już próby pojęcia gania tej czynności pod przepisy karne o „tamowaniu ruchu” — ale przecie każdy przyzna, że są to próby nie slychające sztuczne, zwłaszcza, że nie raz na danym odcinku ulicy nie ma w ogóle żadnego ruchu i że rozmowa „pikięciarza” z wchodzącym do żydowskiego sklepu polskim klientem odbywa się w szerokiej, wolnej przestrzeni.

Rzeczywiste zlikwidowanie „pikiet” byłoby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby ukazała się nowela do Kodeksu Karnego, brzmiąca jak następuje:

„Kto stojąc przed sklepem żydowskim namawia wchodzącego doń klienta, by udał się do sklepu polskiego, albo informuje go, że istnieje podobnego typu sklep polski, podlega karze — takiej a takiej”.

Ale należy przypuszczać, że nawet sam p. Sommersztejn, gdyby był premierem, nie uważałby za możliwe wydać taką ustawę, bo oburzenie, jakie by ta ustawa wywołała w masach ludności, mogłoby się stać po prostu groźne.

To samo mniej więcej da się powiedzieć o sprawie „ghetta” straganowego na targach — w Kaliszu i w innych miastach i miasteczkach.

Ustanowienie tego „ghetta” jest aktem nawskroś legalnym. Zaprowadzenie go oficjalnie przez zarządy miast jest tylko zarządzeniem w porządkowym. Jeżeli magistrat ma prawo, dla porządku, zarządzić, że stragany z konfekcją mają stać w tej części targu, a stragany z wędlinami w innej, a koszyki i garnki w jeszcze innej, a żywa nierogaczina i bydlę na całkiem innym rynku — to ma również prawo zarządzić, że tu a tu będą stać stragany polskie, a tam a tam żydowskie.

Przecież to są tylko zarządzenia porządkowe, które nie uchybiają niczy-

im uprawnieniom! Dyktowane są one po pierwsze względem na porządek i spokój, po wtóre względem na wygodę klienteli. Otóż te same względy odgrywają główną rolę i w sprawie rozdzielania straganów polskich i żydowskich. Stanie obok siebie straganów z mięsem i straganów z konfekcją powoduje zamieszanie bez porównania mniejsze od stania obok siebie straganów polskich i żydowskich. Przecież — w tym ostatnim wypadku — mieliśmy już w Polsce przykłady wybuchania rozruchów, w których padały trupy! A bodaj nie było jeszcze wypadku spowodowania tych samych skutków przez umieszczenie obok siebie straganów różnych branż.

Tak samo, jeśli idzie o wzgląd wygodny jest rzeczą znana, że duży odłam publiczności rzeczywiście straganów polskich szuka. Ma on takie same prawo domagać się, by mu jego poszukiwania ułatwiono, jak klient, który szuka sity — i wie, że nie potrzebuje tracić czasu na te poszukiwania na całym obszarze natłoczonych rynku, bo sity sprzedawane są w punkcie określonym.

Cóżbyśmy powiedzieli o handlarzu nierogacziny, któryby chciał ulokować się ze swym towarem akurat pomiędzy sprzedawcami nabiału — a gdyby mu na to nie pozwalano, apelował aż do Premiera, że dzieje mu się krzywda! — Przecież nikt mu handlować nie zabrania! Ale musi się on trzymać miejsca, które jest dla danej kategorii handlu przeznaczone.

Tak samo nikt nie zabrania Żydowi wystawiać straganu w Kaliszu, czy w Ostrowi Mazowieckiej. Może on stragan wystawić — ale w określonym miejscu. Miejsce to jest łatwo dostępne i łatwe do znalezienia, — klient, który żydowskiego straganu szuka, łatwo do niego trafi.

Tak samo, jak mogą wydawać zarządzenia porządkowe magistraty, tak samo mogą się co do ustanowienia określonego porządku umówić i zainteresowani straganiarze — zmuszając do zastosowania się do tego porządku również i żywiwo krnabrne.

Zakaz urządzania „ghetta” straganowego, tak samo jak „ghetta” handlarzy nierogacziny, czy handlarzy mlekiem, byłby możliwy tylko w wypadku wydania specjalnych ustaw. Ustaw w obronie Żydów — a tym samym ustaw antypolskich.

Są to prawdy tak oczywiste, że mogą być po prostu o tym nie może być wiadomości, podana przez „N. Przegląd” mogła odpowiadać prawdzie „Pobożne życzenia” podobnego typu będą sobie Żydzi mogli spełniać dopiero w swym, przyznanym im wspaniałości przez Wielką Brytanię państwie.

O wspólną akcję Polski i Rumunii na terenie Ligi Narodów w sprawie emigracji Żydów

BUKARESZT, 29.7. — Poczytny dziennik „Curentul” przeprowadził w tutejszych kołach politycznych ankietę na temat podziału Palestyny i zagadnienia żydowskiego z punktu widzenia interesów rumuńskich. W pytaniach, postawionych przez pismo, poruszono następujące sprawy: 1) Podział Palestyny i zmniejszenie w konkluzji możliwości emigracji żydowskiej, a zainteresowania Rumunii w tej sprawie. 2) Wzrost nastrojów antysemitycznych w Rumunii i konieczność kolonizacji żydowskiej celem zapobieżenia gwałtownym odruhom społeczeństwa. 3) Czynniki

łań wojennych i rozwinię się ze starć dotychczasowych prawdziwa i dłuższa wojna, to będzie ona zlokalizowana i ograniczona, zakończy się zaś najprawdopodobniej wypełnieniem przez Japończyków zadań, które sobie postawili.

Są to, oczywiście, przypuszczenia, którym rzeczywistość może zaprzeczć, robimy je tylko na to, by jaśnie przedstawiciele przyczynić i to zaręku.

urzędowe a sprawa żydowska i 4) Stanowisko min. Antonescu, który jest referentem komisji mandatowej na najbliższą sesję Ligi Narodów.

Prezes stronnictwa narodowo - chłopskiego p. Michalake, odpowiadając na powyższą ankietę, wyraża przekonanie, że sprawa żydowska powinna znaleźć rozwiązanie w ramach Ligi Narodów. Oczekuje, mówi p. Michalake, że obok Polski również i Rumunia poprze w Genewie żądanie podziału Palestyny w taki sposób, aby terytorium to mogło przyjąć jak największą ilość emigrantów żydowskich z Rumunii i Polski, w których zamieszkuje prawie połowa całego narodu żydowskiego. P. Michalake uważa, że problem żydowski ma charakter międzynarodowy i powinien być odpowiednio potraktowany. W konkluzji prezes caranistów stwierdza, że w Rumunii istnieje problem żydowski i moment obecny jest bardzo dogodny dla jego rozwiązania.

Na ankiecie odpowiedział też dziekan rady adwokackiej w Bukareszcie Micescu, który jest poza tym przewodcą w walce o unarodowienie zawodu adwokackiego. Deklarację swą zaczyna on od stwier-

zenia, że nie interesuje go los Palestyny i że niezależnie od tego losu sprawa wydalenia Żydów z Rumunii musi koniecznie znaleźć rozwiązanie. Szukanie terenów emigracyjnych dla Żydów np. w Palestynie, jest równoznaczne z pozostawieniem Żydów do czasu pomyslnego rozwiązania tej sprawy u siebie w kraju. Nie jest to zgodne z postulatami narodowymi Rumunów. Akcja usunięcia Żydów powinna być wszczęta natychmiast bez oglądania się za terenami, dokąd mają emigrować Żydzi.

Dalej p. Micescu stwierdza, że w Rumunii istnieje zagadnienie semickie z powodu błędnej interpretacji konstytucji z r. 1918, kiedy nadano niezliczonemu masom Żydów obywatelstwo rumuńskie. Sprawa żydowska może doprowadzić do gwałtownej reakcji elementu autochtonicznego i dlatego akcja związków zawodowych w kierunku usunięcia Żydów z pracy, stanowisk kierowniczych w handlu i przemysłu oraz z wólnych zawodów, ma właśnie na celu zapobieżenie czynom gwałtownym. W konkluzji Micescu stwierdza, że nie należy uzależniać prawa Rumunów do oczyszczenia kraju od odnalezienia schronisk dla Żydów.

PRZEGLĄD PRASY

THERMIDOR MAJOWY

Porównania historyczne są często rzeczą zawodną. Często jednak, jeśli nie wyjaśniają zjawisk politycznych, to ułatwiają ich zrozumienie. Kilkakrotnie nazywaliśmy sami thermidorem rewolucji sowieckiej to, co się dziś dzieje w Rosji, choć Francja w XVIII i Rosja wieku XX są od siebie dość dalekie.

Jeszcze bardziej niebezpieczne jest porównywanie „rewolucji majowej” (1926 r.) w Polsce z r. 1783 we Francji. Jeśli przeto przytoczymy tu kilka wyjątków z artykułu p. t. „O pełny Thermidor majowy”, zamieszczonego w czasopiśmie „Plomięńczyk” (Nr. 4), to dlatego, że jest on dość charakterystyczny dla sposobu myślenia jednego odtamu obozu „majowego”.

Autor zaczyna od treści słowa „Thermidor”.

„W publicystyce politycznej słowo „Thermidor” symbolizuje odtąd zapanowanie się wzrostu rewolucyjnych konsekwencji tego lub innego przewrotu, złagodzenie walki z jego przeciwnikami oraz zwrot ku normalizacji stosunków. W Polsce w 1926 r. dokonała się w sposób oczywisty rewolucja zbrojna. Dlatego też — ze wszystkimi zastrzeżeniami, jakie nasuwa wyjątkowy charakter tego zdarzenia — można mówić również o Thermidorze Rewolucji Majowej”.

Takim Thermidorem rewolucji majowej jest okres rozpoczęty bądź to objęciem rządów przez p. Kościalskiego, bądź też wystąpieniem p. Koca.

„Niezależnie jednak od tego — powiada autor artykułu — na której z tych koncepcji zatrzyma swój sąd historia, możemy już dziś stwierdzić z całą pewnością, że żyjemy w okresie Thermidoru Majowego. Mamy bowiem do czynienia w sposób oczywisty ze wszystkimi elementami, które się składają na to pojęcie. Mamy niewątpliwie złagodzenie walk politycznych, mamy wyciągniętą rękę do zgody i pojednania, obserwujemy odwołanie się do władzy ludzi, którzy symbolizowali najbardziej nieprzełknięty kurs polityczny”.

Autor jest zwolennikiem polityki w powyższym okresie zainicjowanej, uważa bowiem, że „wewnętrzne walki pomiędzy pokrewnymi elementami w Polsce — to walka między sobą załogi okrętu, w który lada chwila uderzyć może tornado”.

Sądzi jednak, że ten Thermidor majowy jest oceniony jako **połowiczny i nie dość konsekwentny**.

„Z zasad, ogłoszonych oficjalnie „od góry” podległy aparat nie zawsze wyciąga odpowiednie konsekwencje praktyczne. Szereg osób, uważanych powszechnie za symbole minionego okresu, tkwi nadal na swych stanowiskach, kształtując rzeczywistość według dawnych, wypróbowanych metod. Polityka personalna szeregu resortów nadal, siłą rozpędu, kieruje się przestarzałymi kryteriami, które w dobie dzisiejszej są więcej niż nonsensem i anachronizmem. Wszystkie te okoliczności zaciemniają i pomniejszają w świadomości ogółu znaczenie dokonanego w życiu państwa zasadniczego zwrotu”.

Tylko działanie konsekwentne może — jak sądzi autor — wywołać przełom psychiczny w społeczeństwie i stworzyć warunki rzeczywistego zjednoczenia.

„Jeśli się chce wywołać przekonanie, że okres walki i sporów został raz na zawsze zamknięty, to należy po wybranej drodze kroczyć z całą konsekwencją. Praktyka wykonania posiada w danym wypadku nie mniejsze znaczenie od zasadniczych deklaracji programowych”.

A oto wskazania autora: „Jest rzeczą niesporną i znaną, że wielkie rzeczy nie dadzą się osiągnąć bez ofiar. Rzecz, którą się zdobywać zbyt łatwo, nie będzie nigdy rzeczą naprawdę wartościową i trwałą. Jak stwierdza historia, wszystkie wielkie idee lub instytucje, które miały przetrwać przez czas dłuższy i zaważyć na losach narodu, były zdobywane lub utrwalane w drodze walki lub zmagania, a nie raz po przez całą hekatombę ofiar. W chwili obecnej nie ma w Polsce większej rzeczy od idei prawdziwego zjednoczenia narodu. I dlatego, jeśli na drodze ku braterstwu i pojednaniu rosną jeszcze jakieś złośliwe chwasty z dnia wczorajszego — one to w pierwszym rzędzie paść muszą pod ostrą kosą Thermidoru Majowego! Jeśli tkwią jeszcze na kluczowych posterunkach jednostki, symbolizujące sobą ubiegły, a zamknięty już okres — odejść one muszą z przeświadczeniem, że rola ich została skończona. Jeśli pokutują jeszcze gdziekolwiek przestarzałe linie podziału — muszą być wymazane bez śladu i bezpowrotnie. Jeśli została wyrządzona komukolwiek jakaś krzywda — musi być wynagrodzona bez reszty i sprawiedliwie. Jeśli zostało obrażone poczucie moralne społeczeństwa — musi otrzymać w sposób oczywisty pełne i całkowite zadośćuczynienie. Albowiem tylko w łożu powszechnej sprawiedliwości będzie mogła wzrosnąć i okrzepnąć waga rośliny pojednania i zgody. Albowiem tylko szczere i ludzkie podejście do prostego człowieka, poniżanego i lekceważonego przy tyłu okaziach, może otworzyć drogę do serc ludzkich, opancerzonych nieufnością, niechęcią lub chłodną obojętnością i

Cena etatyzmu

Przed niedawnym czasem wyszło zarządzenie, wprowadzające kontrolę rządową nad przemysłem hutniczym. Zarządzenie to zawiera z jednej strony szereg szczegółowych postanowień, dotyczących zakupu surowców itd., z drugiej ogólne pełnomocnictwa dla urzędu. W jakim zakresie rząd wyzyska te pełnomocnictwa jeszcze niewiadomo. W każdym razie ta kontrola rządu oznacza wielki krok naprzód w kierunku etatyzacji naszego przemysłu i całego gospodarstwa.

Nie osłabia tego faktu okoliczność, że komunikat rządowy nadaje omawianemu zarządzeniu charakter wyjątkowy, zaznaczając, że nie ma ono stanowić precedensu na przyszłość. „Wyjątek”, który dotyczy jednego z najważniejszych działów przemysłu, i to przemysłu, uważanego za „kluczowy”. Faktów nie zmienia się przez jakakolwiek interpretację. Nikt w to nie uwierzy, by etatyzacja przemysłu hutniczego gościła się z głośnym programem ograniczenia etatyzmu.

Przytoczono oczywiście argument, że ingerencji państwa w dziedzinę hutnictwa wymagałyby bardzo poważne względy państwowe, w szczególności wzgląd na nasze pogotowie obronne. Nikt nie zaprzeczy temu, że nasz przemysł powinien być przystosowany do celów obrony kraju. Ale dlaczego rząd, który i tak już pod swoją kontrolą miał bodajże przeważną część przemysłu hutniczego, zaangażował w nim olbrzymie kapitały, co zaciążyło na naszej sytuacji finansowej, nie potrafił dotychczas zabezpieczyć tych publicznych interesów? Przed wojną rząd pruski był właścicielem nielicznych kopalni węgla, a wywierał rozstrzygający wpływ na politykę węglową.

Najważniejsza jest następująca okoliczność. Oto równocześnie z wprowadzeniem kontroli państwowej nad przemysłem hutniczym, podniesiono ceny wyrobów hutniczych. O te ceny toczyła się uporczywa walka. Przemysł hutniczy, także i rządowy przemysł, stał na stanowisku, że podniesienie cen, zwłaszcza z powodu podrożenia surowców, jest koniecznością. Rząd sprzeciwił się tej zwycię. Uważał, że zwykły cen nie są wskazane, że mogą one odbić się ujemnie na wyzyskaniu pomyslniejszej koniunktury.

Teraz przychodzi zwyczajka cen i kontrola rządowa. Można mieć wrażenie, że wprowadzenie tej kontroli ma usprawiedliwić zwyczajkę cen przed opinią publiczną. Obywatel państwa, który patrzy niechętnie na zwyczajkę cen wyrobów przemysłowych, może się tym pocieszać, że państwo rozciągnęło kontrolę nad przemysłem hutniczym.

Etatyzacja i zwyczajka cen — te rzeczy idą w parze. Zasada obniżek cen, względnie ich stabilizacja, nie bardzo obowiązującą państwo, jako przedsiębiorcę. Przedsiębiorstwo państwowe działa w interesie publicznym, a więc niechaj obywatel płaci więcej za jego wyroby i usługi.

I oto zapowiada się nowe zwyczajki cen w tej dziedzinie. Długi czas debatowano nad tym, jakby dostosować taryfę kolejową do nowych warunków gospodarczych, a obecnie zapowiada się zwyczajkę taryf kolejowych.

W ten sposób kończy się okres polityki gospodarczej, wyrażający się w dążeniu do obniżek cen względnie do utrzymania ich na dotychczasowym poziomie. Ruch niżkowy rozpoczyna się od gałęzi przemysłu, znajdujących się w rękach państwa lub pod kontrolą państwową. Ostatecznie gdy państwo ma do czynienia

z przemysłem prywatnym, może je w ten sposób, że korzysta z różnych przywilejów, z różnych wolności, albo po prostu wyzyskuje swoje monopoliczne stanowisko. Staje się nieraz monopoliem fiskalnym, opodatkowującym społeczeństwo na swoje kosztowne utrzymanie.

Kiedyż się wreszcie u nas zrozumie, że rozgałęziony etatyzm jest zbytkiem, na który nas nie stać?

Roman Rybarski.

Czy będą zarejestrowane stowarzyszenia polskie na Litwie?

W dn. 1. II. r. ub. wydana została w Litwie głośna już dziś nowa ustawa o stowarzyszeniach, mająca zapewnić rządowi kowieńskiemu możliwość dowolnego kształtowania wszelkiej pracy zorganizowanej społeczeństwa litewskiego. Jak wiadomo, twórcą nowej ustawy o stowarzyszeniach w Litwie chodziło przede wszystkim o możliwość zlikwidowania organizacji mniejszościowych oraz poddanie ich działalności wszechwładnej kontroli ministra spraw wewnętrznych i jego funkcjonariuszy w osobach naczelników powiatów. Dlatego też nowa litewska ustawa o stowarzyszeniach opiera w większości wypadków uprawnienia władz w stosunku do stowarzyszeń na zasadzie swobodnego uznania, zawartego w stereotypowej formule „bezpieczeństwa państwa czy narodu lub też innych potrzeb państwa czy narodu”.

Opierając się na tym ogólniku, litewski minister spraw wewnętrznych może dowolnie usuwać zarządy stowarzyszeń oraz ich członków (art. 18), zawieszając działalność stowarzyszeń lub też jego oddziałów na przeciąg pół roku lub też zamykać stowarzyszenie i jego oddziały (art. 48) i dowolnie łączyć w jedno stowarzyszenia stowarzyszenia posiadające cełe zbliżone (art. 55). Niezmiernie charakterystyczny dla nowej ustawy jest jej art. 53, który ustala, że majątek stowarzyszenia zlikwidowanego lub też zamkniętego przekazuje się osobie, przewidzianej w statucie, lub też przechodzi na własność państwa.

Podstawową jednak pointą praktyczną całej ustawy jest jej art. 67, który głosi, że:

„Stowarzyszenia obowiązane są przerobić swe statuty zgodnie z wymaganiami niniejszej ustawy i trzy egzemplarze przerobionego statutu przedłożyć ministrowi spraw wewnętrznych do dnia 1 kwietnia 1936 r. Stowarzyszenie, które w określonym terminie nie złożyło przerobionego statutu, lub też złożyło statut w terminie, lecz do dnia 1 lipca 1937 r. nie otrzymało zezwolenia ministra spraw wewnętrznych na prowadzenie działalności, — uważa się za zamknięte. Majątek pozostały po zamknięciu stowarzyszenia zarządzany jest zgodnie z przepisami niniejszej ustawy.”

Następnie władze litewskie sprolongowały stowarzyszeniom, które złożyły statuty w terminie, termin uzyskania zezwolenia ministra na dalsze istnienie do dnia 1 sierpnia 1937 r.

Według oficjalnego komunikatu czasopisma litewskiego „XX Amzius” z dn. 21. VI. 37 r., zgodnie z nową ustawą o stowarzyszeniach, władze litewskie zarejestrowały 675 różnych stowarzyszeń.

Według narodowości zarejestrowano w Litwie 277 stowarzyszeń litewskich, odmówiono zaś rejestracji 26 stowarzyszeniom litewskim; 19 stowarzyszeń łotewskich (rejestracji

nie odmówiono ani jednemu stowarzyszeniu); 15 stowarzyszeń niemieckich (niezarejestrowano jedno stowarzyszenie); 16 stowarzyszeń rosyjskich (nie odmówiono rejestracji ani jednemu stowarzyszeniu rosyjskiemu); 185 stowarzyszenia żydowskie (nie zarejestrowano 21); 6 stowarzyszeń innych narodowości i 159 stowarzyszeń mieszanych.

Wszystkie stowarzyszenia polskie w liczbie 15 (z 20 oddziałami), jakkolwiek w terminie złożyły swe statuty do rejestracji, dotychczas nie zostały zarejestrowane.

Polski Związek Towarzystw Oświatowych w Litwie „Pochodnia”, pragnąc się dostosować do wymagań nowej ustawy, również złożył do rejestracji swój statut. Iwo „Pochodnia” posiadało dotychczas swoisty charakter. Było ono towarzystwem z oddziałami w Kownie i na prowincji oraz zrzeszało większość polskich organizacji w Litwie, działało jednak na podstawie jednego statutu.

Licząc się z tym, że nowa litewska ustawa o stowarzyszeniach nie uznaje takiej dwoistości, w dniu 24 października 1936 r. władze T-wa „Pochodnia” przedstawiły do rejestracji dwa statuty — jeden pod nazwą „Pochodnia”, obejmujący działalność związku zrzeszającego wszystkie polskie organizacje w Litwie, i drugi, jako statut T-wa „Promień”, obejmujący działalność T-wa oświatowego z istniejącymi obecnie oddziałami w Kownie, Bopłach, Olicie, Betygole, Kalwarii i Kruwontach.

Jednakże w maju rb. okazało się, że litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło rejestracji dwóch wspomnianych statutów, żądając, aby „Pochodnia” zdecydowała się na przedstawienie tylko jednego statutu. Interwencja władz „Pochodni” u ministra spraw wewnętrznych nie odniosła skutku. Wobec tego „Pochodnia” zdecydowała się z konieczności na wycofanie statutu Związku Towarzystw Polskich w Litwie i zmuszona była poprzestać na złożeniu do rejestracji statutu T-wa „Pochodnia” z 6 oddziałami.

Obecnie w obliczu krytycznego dnia 1 sierpnia całe społeczeństwo polskie oczekuje decyzji litewskiego ministra spraw wewnętrznych w sprawie rejestracji stowarzyszeń polskich w Litwie.

Rewizje u Polaków na Śląsku Opolskim

Ze Śląska Opolskiego dochodzą wiadomości, że w parę dni po wygaśnięciu konwencji genewskiej „Gestapo” dokonało szeregu nagłych rewizji w lokalach wydawnictw i organizacji polskich oraz w mieszkaniach licznych działaczy. M. in. przelatrzał gruntownie lokale w wydawnictwie „Nowin Codziennych”, „Rolnika” w Raciborzu, biura Zw. Polaków w Gliwicach Raciborzu i Opolu, mieszkanie wiceprezesa Związku Polaków Bożka w Markowicach. „Gestapo” szukało książek Wańkowicza („Na tropach

Litwa w oczach dziennikarza włoskiego

Prasa kowieńska przytacza w „XX Amzius” streszczenie dwu artykułów, jakie się ukazały 11 i 20 lipca we włoskim piśmie „Gazetta del Popolo”.

„Gdy w Stanach Zjednoczonych rozpoczynają się rozruchy — pisze specjalny korespondent Sandro Valta — gdy w Chicago, Filadelfii lub Bostonie wybuchają strajki, amerykańskie agencje prasowe rozsyłają do pism periodycznych fotografie, przedstawiające policjanta, bijącego laską

po głowach robotników. Ludzie ci o dużych głowach i niebieskich oczach, których wyraz twarzy przypomina otepiałe cielęta, a którzy cierpliwie znoszą ciosy policjantów — są prawie wszyscy Litwinami. Nie potrafią ani zasmyliwać się w odrębnej kulturze, mimo to jednak ci wychodzący stanowią najbardziej postępową część narodu litewskiego.

Inni — to „bezwładna masa”, która od wieków przyzwyczaiła się do patrzenia na zmieniające się granice państw. Niewypowiedziane nędzna rola, przez trzy czwarte roku pokryta lodem, przyzwyczaiła Litwinów do tej nędzy, zabalsamowała prymitywną naturę tych ludzi. Mieszkają oni dziś w czasowych budach drewnianych, prawie tak samo, jak stare plemiona aryjskie.

Klasa rządząca składa się z kilku tysięcy rodzin, które przybyły ze wsł do Kowno w ciągu 20 lat.

Poznałem kilka takich rodzin na trybunie Prezydenta Państwa, dokąd zostałem zaproszony, aby popatrzeć na wysięgi konne. Uwaga moja była zwrócona szczególnie na zachowanie się pań, gdyż właśnie siedziałem w ich towarzystwie. Skromny nastroju prowincjonalny, jak na zwyczaj urzędowiczki wiejskiej, na której są obecne żony aptekarza, lekarza i pisarza gminnego. Wśród nich było kilka żon dyplomatów, z których panie litewskie, o ile mogły, starały się skopiować manieri i naturalną elegancję. Widać było różne kapelusze słomiane, ozdobione sztucznymi kwiatami, wstęgi różnokolorowe, powiewające na sukniach ostatnich mody i nędzne futra lisów miejscowych, które widocznie były po kilkakroć farbowane i przebarwione, aby czyniły wrażenie drogich futer północnych.”

Dalej widocznie „XX Amzius” nie chce powtórzyć tych „wrażen” syna słonecznej Italii, gdyż podaje jedynie w streszczeniu, że dziennikarz

w dalszym ciągu tenedencyjnie opisuje jak na te zawody przybył Prezydent Państwa. Wojska trzech państw bałtyckich razem mogły utworzyć ponoć pół miliona żołnierzy i, według zapewnień sztabów generalnych, wytrzymałyby one natarcie zmotywowanej armii rosyjskiej lub niemieckiej najwyżej w ciągu dwunastu dni. Tutaj tkwi jedyna funkcja historyczna tych trzech państw. Urzędy państwowe są urządzone w starych, monotonicznie jednostajnych koszarach rosyjskich. Litwa była przed wojną Syberią żydowską, a Kowno — żydowskim obozem koncentracyjnym. Jako środek obrony przed ekonomicznym wszechwładztwem Żydów, zostały założone trzy związki spółdzielcze, które następnie upaństwowiono: „Majstas”, „Pienocentras” i „Lietukis”. I ten fakt wspomniany jest z ironią.

W drugim artykule włoski dziennikarz pisze:

„Taki jest bilans dwudziestoletniej niepodległości Litwy, którym, mówiąc nawiasem, interesuje się tylko kilka tysięcy osób, gdyż wielka masa ludzi wielkotłowych i podobnych do oglupionych cieląt, zawsze się waha i jest wiecznie obojętna w stosunku do tych wszystkich czasowych granic. Jednakże w Kownie kilka tysięcy uparcichów czyni olbrzymie wysiłki dla osiągnięcia szczytu litewskiego ideału narodowego: powstrzymaniu w ciągu kilku dni wdarcia się napastnika, zaś jeżeli się będzie dobrze powodziło — najwyżej w ciągu dwunastu dni.”

Prasa litewska dodaje do tych wymurzeń włoskiego dziennikarza komentarze pełne gorczy.

Niewątpliwie obraz Litwy, podany przez Włocha, jest bardzo jednostronny i ma charakter pamfletu. Jest on jedynie interesujący jako świadectwo, jak w Europie patrzą na Litwę.

Jad żmii wyleczył kobietę

W miejscowości Sworóżyn w Wielkopolsce zdarzył się nietrywony dotąd w dziejach medycyny wypadek.

45-letnia Kunegunda Patrosik, robotnica sezonowa w Swarzędzie, została pokąsana przez jadowitą żmiję w lewą i prawą nogę.

Miejscza ukłucia jadłem jadowitej żmii po kilkumastu minutach narbrały i zczerniały zupełnie. Jednak biedną wyrobnicę nie stać było na lekarza, a że od 15 lat cierpiała na nieuleczalny reumatyzm, który zniekształcił ją zupełnie i uczynił bardzo nieszczęśliwą, nikomu nawet nie wspomniła o swej przygodzie i przygotowała się na niechybną śmierć.

W nocy ogarnęły ją silne dreszcze gorączkowe, lecz następnego dnia, ku swemu wielkiemu zdziwieniu poczuła się zupełnie zdrowa. Dotychczasowe okropne bóle reumatyczne znikły, a Patrosik zawsze przygarbiona obecnie wyprostowała się i czuje się zupełnie dobrze, budząc powszechny podziw. Natomiaś opuchlizna z nóg znikła zupełnie.

Krecia robota niemiecka

Do jakiej zuchwałości dochodzi w swej robocie na terenie Polski wroga propaganda, świadczy kolportowana ostatnio na Śląsku prowokacyjna ulotka treści następującej:

„Dawniej, gdy w obiegu były marki, to żyliśmy jak kanarki;
a potem tysiące,
to skakaliśmy jak zające;
a w końcu, gdy miliony,
to żyliśmy jak barony;
a gdy zaprowadzono złoty,
to cały naród jest bez roboty.
A zatem prosimy Chrystusa Pana,
abyśmy się dostali jak najrychlej do
Germanii;
bo, gdy pozdrawialiśmy „Guten Morgen, mein Herr”,
to było wszystkiego „mehr”,
a gdy dziś pozdrawiamy „Dzień dobry mój panie”,
to idzie w całej Polsce oplakanie”.

Powyzsza ulotka, organizowanie spisków irredentystycznych na Śląsku (NSDAB, „Schwarze Hand”, „Wandersbund”) i na Pomorzu (nielegalny „obóz pracy” w Kęskowie), publikowanie w języku polskim książek, skierowanych przeciwko podstawowym elementom naszego bytu państwowego („K. Gliwicki” — Wywłaszczenie niemieckich posiadłości kolonialnych), werbowanie młodzieży w wieku przed poborowym z pogranicza polsko-niemieckiego — to są wszystko (wzięte zresztą tylko z brzozy) przejawy dobre zorganizowanej roboty antypolskiej, mającej na oku systematyczne podważanie siły naszej państwowości na zachodzie kraju. Tęgo rodzaju akcją należy się przeciwstawić w sposób zdecydowany i męski, by nasza miękkość w działaniu nie była nam poczytana za słabość.

BEZBOŻNICTWO W ARMII SOWIECKIEJ

Przed kilkoma dniami przywódca bezbożników sowieckich, Jarosławski wygłosił wielkie przemówienie do oficerów czerwonej armii. Przemówienia tego — najwidoczniej na rozkaz czynników miarodajnych — prasa sowiecka nie przedrukowała wcale. Jedna tylko „Krasnaja Zwiezda”, organ sfer wojskowych zamieściła niektóre jej ustępy. Podług informacji „Agence d'Informations de l'Orient” miał Jarosławski oświadczyć, że walka z religią weszła obecnie w stadium najbardziej decydujących rozgrywek. Czerwona armia winna występować jako bojownicza o hasła ateistyczne nie tylko w obrębie Związków Sowieckich, ale i poza ich granicami. Każdy oficer armii sowieckiej winien być nie tylko aktywnym komunistą ale także i czynnym bezbożnikiem, krzewiącym idee ateistyczne gdzie się tylko da. Oficerowie i żołnierze czerwonej armii muszą pamiętać o tym, że ZSRR wtedy dopiero zagna prawdziwego spokoju gdy na terenie sowieckim nie będzie już ani jednego przedstawiciela religii. W zakończeniu swego przemówienia Jarosławski zażądał utworzenia jaćcelek bezbożniczych we wszystkich koszarach i szkołach wojskowych i na wszystkich jednostkach floty wojennej.

KOLEJKA ZA BILETAMI

W kraju „rzeczywistego socjalizmu” jak się okazuje nabycie wyciecznego biletu kolejowego wymaga wysiłku nielada. Bilety można nabywać „teoretycznie, na dworcach i w kasach miejskich. Lecz by kupić bilet trzeba postać w kolejce niekiedy... parę tygodni. Oto scenka z „Krasnoj Gazety”.

— Co to, wiec? Zebranie?

Smełka”) i Wasylewskiego („Śląsk Opolski”), zakazanych w Niemczech, oraz zabronionych pieśni patriotycznych.

Rewizje dały wynik negatywny. U Bożka znaleziono jedynie 2000 egzemplarzy świeżo wydanej broszury pt. „Po 15 latach i po 15 lipca 1937 r.”, w której wyjaśnia się ludności polskiej na Śląsku Opolskim zmiany jakie zaszyły wskutek wygaśnięcia konwencji genewskiej. Władze uprzednio nie zarządziły konfiskaty tej broszury. Zajęcie jej teraz wzbudziło tym większe zdziwienie.

Z Rosji Sowieckiej

Na podwyższeniu stoi jakiś człowiek z dużym arkuszem papieru. Przed nim tłum, nasłuchujący chciwie.

771, 772, 773! — wykrzykuje człowiek, wpatrując się w spis.

Ja, ja — odpowiadają z tłumem. Okazuje się, jest to sprawdzanie „kolejki po bilety” na miejskie kasy na „prospekcie 25 października”. (P. Niewski). Takie sprawdzanie urzędów się 3 razy dziennie, niekiedy późną nocą.

Dziennik od siebie proponuje „donosią reformę”: niech administracja kolei sama prowadzi spisy czekających. Wówczas bilet można będzie nabyć o wiele prędzej za trzy — cztery dni. Tak jak teraz, można czekać tygodniami i żadnego biletu nie nabyć.

NA LETNISKU SOWIECKIM.

„Krasnaja Gazeta” w artykule wstępnym z dnia 7 lipca miota gromy na porządku panujące na letniskach pod Leningradem. W wielu miejscowościach brakuje nawet chleba. Gdziekolwiek np. w osiedlu Nowo-Siwierskim, nie sprzedają białego chleba, jakoby przeznaczonego dla „obozów pionierów”, twierdząc, że letnikom wystarczy w zupełności razowiec. Wielkim wydarzeniem w osiedlu było, gdy do sklepu przywieźli trochę sera. O tym dotychczas pamiętają i mówią, chociaż ser otrzymało tylko kilku wybrańców.

Ażeby dostać jakiekolwiek produkty, trzeba długo stać w kolejce. W sklepach nie ma takich towarów, jak masło, kiełbasa, makaron itp. nie ma również nafty. Gdy wreszcie przywożą naftę, trzeba stać po nią w kolejce najmniej ze 3—4 godziny. Wobec tego „odpoczywający na letniskach” muszą po wszelkie zakupy jeździć do Leningradu.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

— Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Miejscami przelotne deszcze. Skłonność do burz. Wieczorem roz pogodzenie. Nieco cieplej. Temperatura około 23 st.

Umiarkowane, lecz już słabnące wiatry północno - zachodnie, przechodzące w północne.

Z MIASTA

— **Poznaniacy przybywają do Wilna.** W poniedziałek pociągiem rannym przybywa do nas pielgrzymka z Poznania w liczbie 200 osób, organizowana przez Tow. Pielgrzym. Poznaniacy będą gościć w naszych murach do 4 sierpnia. W programie wycieczki przewidziany jest pochód do Ostrej Bramy, pielgrzymka do Kalwarii, zwiedzenie zabytków Wilna i Trok. Po ostatnich wzajemnych odwiedzinach pielgrzymka ta jest jeszcze jednym dowodem wzrastającej sympatii poznaniaków dla Wilna, tym więcej, że w tej wycieczce bierze udział wiele osobistości świata kulturalnego Poznania. (p)

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Koło Medyków Stud. U.S.B.** zawiadamia, że od 30 sierpnia r. b. rozpocznie się kurs dla nowo wstępujących na medycynę. Informacje w Kole (Zamkowa 24) we środy g. 18 - 19.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE

— **Nowy związek rzemieślniczy.** Przy Centrali Chrześcijańskich Zw. Zawodowych w Wilnie powstał nowy związek kamaszników. Prezesem związku został obrany Zygmunt Andrecki, wiceprezesem J. Sokołowski, sekretarzem P. Czereszko i skarbnikiem Wł. Sawicki. (m)

PRZEMYSŁ I HANDEL

— **Nowe przepisy w sprawie sprzedaży chleba.** Z dniem 1 sierpnia wchodzi nowe przepisy w sprawie sprzedaży chleba. Na chlebnie musi być oznaczona nazwa mąki, z której został wycieczony.

Worki z mąką powinny być opatrzone nazwą młyna, gatunku mąki z zaznaczeniem procentowości przemiału. (h)

RÓŻNE.

— **Wycieczka dla radiosłuchaczy.** W niedzielę dnia 1 sierpnia wycieczka niedzielna dla radiosłuchaczy zwiedzi zakłady A. Mosera w Nowej Wilejce. Zbiórka obok wieży kościoła św. Jana o godz. 10.45. Wymarsz na dworzec o godz. 11.00. Udział w wycieczce bezpłatny. Koszta przejazdu w obie strony 1.20 zł. Powrót do Wilna na godzinę 15.00.

KATO ZABIJA OWADY ROBOCTWO
Przed RWOJTKIEWICZ
• Wilno, Podgórna 5m1 tel. 2014 •

Znalezienie zwłok zaginionej w ub. roku mieszkanki Wilna

W dniu 28 bm. w rzece Wilii około wsi Wyłazy, gm. rzeszańskiej, znaleziono zwłoki kobiety w wieku lat około 35 w stanie zupełnego rozkładu, z czego wynika, że zwłoki leżały w wodzie od dłuższego czasu. Jak wynika z notatek znalezionych

przy trupie są to zwłoki Kuzmickiej Aleksandry, która zamieszkiwała w Wilnie, przy ul. Chelmskiej 27, a w dniu 20 listopada 1936 r. zaginęła. Zachodzi podejrzenie, że Kuzmicka została zabita.

Przemycnicy przed sądem

W ostatnich tygodniach władze bezpieczeństwa zlikwidowały kilka zorganizowanych band trudniących się przemycaństwem z Litwy tytoniu, soli i pieprzu. W każdym prawie wypadku śledztwo wykazało, że organizatorami przemytu byli wyłącznie żydzi, którzy jednak tak sprytnie się urządzają, że przeważnie na ławę oskarżonych trafiają ciemni chłopcy, będący narzędziami w ich rękach.

W tym miejscu koło wsi Paweserek. Karolewiczowa porozumiała się z Kubikiem współwłaścicielem taksówki nr. 32 i wraz z nim, Ławińskim i swym synem Waclawem pojechała taksówką na miejsce, gdzie czekał ich żyd. Po wymianie płótna, tytoń umieszczono w siedzeniu i oponach auta i wrócono do Wilna by sprzedać goży dom przy ulicy Rudnickiej, róg Zawalnej. Tu jednak cała paczka została nakryta przez funkcjonariusza policji śledczej i osadzona w więzieniu. Na rozprawie prócz Ławińskiego, oskarżeni do winy się nie przyznali, jednakże przewod sądowy ustalił za rzucone im przestępstwo w całej rozciągłości i skazał Ławińskiego na zapłatanie 7.155 zł. i na 1 miesiąc więzienia, zaś Waclawa i Weronikę Karolewiczową na zapłatanie tej samej sumy i po 2 mies. więzienia. Majkanisa, wobec braku dowodów, uniewinniono.

Zapewne niedługo i żydzi, nieznanym nazwie organizatorzy przemytu też wpadną w ręce sprawiedliwości. (p)

WYPADKI.

— **Co się zdarzyło wczoraj w Wilnie** Przy ul. Sadowej posterunkowy P. P. Pietkiewicz zatrzymał samochód ciężarowy kierowany przez kierowcę Kłowsa w którym znaleziono transport drutów miedzianych, starych łusek od pocisków i t.p. Skąd nabył Kłowa te materiały ustala policja.

Wł. Fiedorowicz powiadomił policję, że oddał do reperatury rower M. Giszefowi (Wileńska 26). Spytany żyd zamienił część roweru na gorsze i usiłował w tym stanie rower wręczyć Fiedorowiczowi. Policja wdrożyła dochodzenie.

Halina Skokówna (Zarzecze 9) targnęła się na życie, zażywając 13 kugulek. Desperatkę skierowano do szpitala.

D. Kirjanow (Tuskulańska 23) powiadał mi policję, że niejaki F. Juderlin (Litewska 12) przywłaszczyl mu maszynę do szycia wartości 400 zł.

Do piwiarni Sołeczniaka (Košńska 4) wdarło się trzech pijanych osobników: W. Jodko, A. Korendó i W. Lutowski, którzy zażądali wódki. Gdy im odmówiono, awanturnicy zdemolowali całe urządzenie piwiarni.

Paweł Maśliński, niespodziewanie opuszczony przez swą małżonkę targnął się na życie, wypijając większą dozę kwasu siarczanego. Desperata, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakuba. (h)

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie** po Bernardyńskim. Dzisiaj o godz. 8.15 po cenach znizonych mowa premiera sezonu, która wchodzi jednocześnie na repertuar jednego z teatrów stołecznych w Warszawie, oryginalna, nadzwyczaj wesoła, pełna pogodnego humoru, polska komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...” w obsadzie pp: Drohoicka, Górska, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Czaplinski, Szezienski, Staszewski Surowa i Szczawiński, w reżyserii Kazimierza Koreckiego, w oprawie dekoracyjnej W. Makojnika.

— **Jutrzejse niedzielne popołudniowe przedstawienie**, po cenach znizowanych, wypełni polska komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...”.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”**. Dzisiejsza premiera „Noc w Wenecji”. Dziś wchodzi na repertuar operetka „Noc w Wenecji” z muzyką Jana Straussa.

Przygotowania tego utworu odbywały się od dłuższego czasu pod kierownictwem muzycznym A. Wilińskiego i reżyserją B. Folańskiego. Stylową oprawę sceniczną przygotowały pracownie teatralne pod kierunkiem E. Grajewskiego. Zespół baletowy wykona tarantelę i taniec gołębi w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego.

W wykonaniu dzisiejszej premiery bierze udział cały zespół artystyczny z Nochowiczówną, Kalinowską, Dembowskim, Folańskim i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych.

— **Popołudniówka niedzielna** w „Lutni”. Jutro ukaze się na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych operetka Lehara „Ewa” w obsadzie premierowej. Operetka ta ze względów technicznych będzie grana po raz ostatni.

— **„Dzwony z Corneville”**. W poniedziałek najbliższy widowisko z cyklu propagandowych wypełni operetka Planquetta „Dzwony z Corneville”.

Samobójstwo kierownika działu organ. Izby Przem. - Handl.

Wczoraj w mieszkaniu własnym przy ul. Kasztanowej 2, popełnił samobójstwo strzelając z rewolweru w usta kierownik działu organizacyjnego Izby Przemysłowej - Handlowej w Wilnie, Eliasz Jutkiewicz.

Tragiczny wypadek został ujawniony w dniu wczorajszym w południe. Gdy p. Jutkiewicz do godz. 13-ej nie przybył do Izby, posłano po niego wozno. Ten ostatni zastał drzwi zamknięte, wobec czego wraz z dozorcą przedostali się przez okno do mieszkania, gdzie znaleziono już zimne zwłoki.

Niewłocznie przybyli na miejsce wypadku władze śledczo-sądowe oraz lekarz pogotowia ratunkowego. W toku dochodzenia ustalono że p. Jutkiewicz targnął się na życie w nocy z 29 na 30 bm. Ponieważ p. Jutkiewicz zajmował mieszkanie sam, gdyż małżonka z dziećmi przebywała na letnisku, nikt nie słyszał wystrzału rewolwerowego. Docho-

nie w toku. (h)

Likwidacja strajku w Porubanku

Policja zmusiła strajkujących do opuszczenia terenu robót

Wczoraj został zlikwidowany strajk na robotach w Porubanku, prowadzonych przez Krajowe Tow. Melioracyjne. Wobec nieustępliwości robotników, dyrekcja towarzystwa zwolniła wszystkich pracowników, po czym zwróciła się do policji z prośbą o usunięcie strajkujących z terenu robót. Na budowę przybyły 2 samochody z policją i oddział policji konnej. Oficer dowodzący całością, zwrócił się do strajkujących o przekazanie narzędzi pracy kierowni-

ctwu robót i opuszczenie budowy. Robotnicy spełnili oba żądania.

Wkrótce po tym, kierownictwo robót rozpoczęło werbunek nowych pracowników. Z posterów dotychczasowych zatrudniono 60 osób. Zatrudnieni zostali na innych warunkach, mianowicie zamiast dniówek będą otrzymywać wynagrodzenie akordowe w wysokości 40 gr. od wydzieżnogo wózka ziemi.

Wczoraj praca została podjęta. (m)

Bestialski mord

NIEŚWIEŻ. W dniu 25 bm. odnaleziono przypadkowo pod mostem na trakcie Siniawka-Kłeck w odległości 3 klm. od Siniawki zmasakrowane zwłoki kobiety. Po dokonaniu oględzin zwłok, stwierdzono, że kobieta, jak dotąd nieznanego nazwiska, lat około 50 została zamordowa-

wana w bestialski sposób i ukryta pod mostem. Na głowie denatki znajdują się kilkanaście głębokich ran zadanych tępm, ciężkim narzędziem. Śladów ani też dowodów zabójstwa na miejscu nie wykryto. — Zewnętrzny wygląd zamordowanej wskazuje na wiejskie pochodzenie.

Zwłoki z odciętą głową

Dnia 30 bm. na st. Wołożyn na torze kolejowym przed zwrótnicą wjazdową znaleziono zwłoki niezna- nego człowieka w ubraniu koloru

khaki z odciętą głową. Przyczyna wypadku — prawdopodobnie samobójstwo.

Powiesił się z powodu choroby raka

W dniu 26 bm. w mieszkaniu własnym powiesił się Chartampowicz Konstanty, lat 53, zam. w Dziśnie.

Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba — rak.

Sport

Wyprawa kolarska „Czarnej Trzynastki”

Dnia 28 lipca przekroczyła granicę polsko - niemiecką k. Zbąszyńska wyprawa kolarska „Czarnej Trzynastki” udająca się przez Niemcy do Holandii, gdzie w okolicach Hagi odbędzie się V Międzynarodowy Zlot Skautowy (Jamboree). Komendantem wyprawy jest harcmistrz J. Czarny - Grzesiak.

Trasa wyprawy rowerami wynosi przeszło tysiąc kilometrów i prowadzi przez Frankfurt n. O., Berlin, Magdeburg, Honnow, Canabrdok, Apeldorn, Amsterdam, Rotterdam do Hagi.

Zakończenie wyprawy nastąpi w połowie sierpnia.

Kurs bokserki.

W związku z nadchodzącym sezonem bokserkim, Okręgowe Osrodek W. F. — Wilno organizuje kurs bokserki dla początkujących na sali Osrodka.

Warunki przyjęcia: 1) Przekroczenie 16 lat. 2) Wykazanie się dobrym stanem zdrowia (badanie bezpłatnie udziela Poradnia Sportowe Lekarska Okręgowego Osrodka W. F. ul. Wielka 46). 3) Podporządkowanie się przepisom obowiązującym w Okręgowym Osrodku W. F. — Wilno i przestrzeżenie zarządzeń instruktora. 4) Zezwolenie rodziców lub opiekunów. 5) Zaprawa i ćwiczenia bezpłatne, po uprzednim opłaceniu legitymacji uprawniającej do korzystania z treningów w wysokości 50 gr. 6) Kurs rozpoczyna się dnia 3 sierpnia 1937 roku i odbywać się będzie dwa razy w tygodniu we wtorki i czwartki od godz. 18—20-ej.

Czas trwania kursu 6 tygodni. Zapisy przyjmuje i udziela informacji Okręgowe Osrodek W. F. — Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4, każdego dnia oprócz świąt od godz. 9—15-ej. Dopuszczalna ilość zgłoszeń na pierwszy turnus 30 osób. Zamknięcie zapisów dnia 2 sierpnia 1937 r.

Lucznicy polscy na mistrzostwach świata.

W dniach od 9 do 16 sierpnia w Paryżu odbędą się mistrzostwa świata w łucznictwie. Na zawodach tych

startować będzie reprezentacja polska w następującym składzie:

Trusz i Filip ze Lwowa, Majewski z Bydgoszczy i Szymuś z Krakowa. Jako rezerwy pojedzie lwowianin Prugar.

W konkurencjach kobiecych startować będą: Kurkowska — Spychajowa, Bunschowa (Kraków), oraz Olearczykówna i Lubajowa ze Lwowa.

Drużyna polska opuści kraj 6 sierpnia pod kierunkiem pp. Leśniewskiego, Pakuły i Krajewskiego.

Zawodnicy polscy w strzelaniach myśliwskich.

Na strzeleckie mistrzostwa świata, które odbędą się w Helsinkach, od 30 bm. do 9 sierpnia wyjedzie w nadchodzącą sobotę 2-ga grupa naszej reprezentacji. W grupie tej znajdą się zawodnicy do strzelań myśliwskich i rzutkowych.

Skład drugiej grupy przedstawia się następująco: Kiszurno, Rosenwerth, Ziegenhirte, Czerski, mjr. Sztukowski, Jezionowski, kpt. Palewski.

Mistrzostwa polskie w wioślarstwie.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną na torze wioślarским w Łęgowie pod Bydgoszczą 18-ste mistrzostwa wioślarskie Polski.

Tegoroczne mistrzostwa zgromadzą na starcie około 80 osad, reprezentujących kilkanaście klubów wioślarskich z całej Polski. Pierwszego dnia, w sobotę, rozegranych zostanie 9 biegów, nazajutrz — 13 biegów. Pierwszego dnia biegi rozegrane zostaną na łodziach klepkowych oraz w konkurencji II klasy zawodniczej. Dzień niedzielny będzie więc, jak zwykle, głównym dniem regat, właściwą walką o tytuły mistrzowskie w pierwszej klasie zawodniczej.

W regatach mistrzowskich startować będzie ogółem około 330 wioślarzy i 35 wioślarek.

Po regatach o mistrzostwa ustano zostanie prawdopodobnie skład naszej reprezentacji na mistrzostwach Europy, które odbędą się w Amsterdamie w dniach 13 — 15 sierpnia br.

99.999 abonent telefoniczny

Niedawno został zarejestrowany, jako 99.999-ty abonent telefoniczny państwowe przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”, p. Maciej Dubrowski, drukarz z zawodu, zam. w Nieświeżu przy ul. Wileńskiej Nr. 88.

Do upamiętnienia tego faktu, świadczącego o rozwoju telefonii w Polsce, Ministerstwo Poczty i Telegrafów nadesłało p. Dubrowskiemu specjalny akt pamiątkowy oraz zwolniło go od obowiązku uiszczania opłat abonamentowych na przeciąg pół roku.

Ostatnio odbyło się w urzędzie pocztowo - telekomunikacyjnym Nieśwież uroczyste wręczenie aktu pamiątkowego wyróżnionemu abonentowi.

Do informacji należy nadmienić, że przez sieć telefoniczną pp. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”, która liczy obecnie przeszło 100.000 abonentów, istnieje jeszcze w Polsce koncesyjowana sieć telefoniczna „Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej” o zbliżonej ilości abonentów.

Z za kotar studio

POGODNY WEEK-END RADIOWY.

Dzień sobotni zazwyczaj upływa pod znakiem audycji lekkich i rozrywkowych.

Pierwszą audycję z tego cyklu usłyszą radiosłuchacze już o godz. 12.25, gdyż o tej porze rozpocznie koncert Orkiestra pod dyr. dyr. Furmańskiego i Dakowskiego. Drugą z kolei ciekawością dla wielbicieli muzyki lekkiej będą fragmenty z najpiękniejszych operetek i najładniejsze walce Jana Straussa, w wykonaniu dobrze zgranej orkiestry Adama Hermana. Audycję tę nada Kraków o godz. 16.30. O godz. 19.00 zabrzmia zgodnie zestrojone instrumenty naszej popularnej Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. zasłużonego kapelmistrza kpt. A. Dulina. Miłym zakończeniem muzycznej pracy Warszawy I będzie wieczorny koncert muzyki tanecznej. Śpiewa sympatyczna czwórka radiowa i szereg solistów. Instrumentalne zaś produkcje powierzono Z. Górzyńskiemu, który, jak zawsze, będzie dyrygował Małą Orkiestrą Polskiego Radia.

POLSKI DUMAS.

Tak czasem nazywają ludzie Józefa Ignacego Kraszewskiego. W roku bieżącym mija 125 lat od jego urodzenia. Znakiem ten pisarz i publicysta XIX wieku, mieszkał przez długie lata w Wilnie, jest zatem związany z jego historią. Mówić będzie o tym p. Eugeniusz Gulczyński dziś o godz. 15.15 w ramach audycji dla wszystkich.

NA MIEJSCA! GOTOWI!

Bieg jest jedną z najbardziej emocjonujących konkurencji lekkoatletycznych. Bieg na długie dystanse wzbudza w nas, procz emocji — podziw. O tej gałęzi sportu w sobotę, dziś, o godz. 15.00 wygłosi przez mikrofon wileński interesująca pogadanka red. Jarosław Nieciecki. Będzie ona nosiła tytuł „Człowiek z kneblem w ustach” i mówi w n’ej będzie autor m. in. o karierze jednego ze znakomitych polskich biegaczy. Nadana zostanie w cyklu „Na zielonej arenie”.

PSYCHOLOGIA RADIA.

Radio oddziałuje na ludzi przy pomocy pewnych, zupełnie odrębnych elementów psychologicznych. — Interesującą książkę na ten temat napisali dwaj Amerykanie H. Cantrill i Gordon W. Allport. Omówi ją dziś o godz. 12.15 p. Stanisław Wawrzyńczyk przez wileński mikrofon.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 31. VII. 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. 11.37 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Psychologia radia”, pog. wygl. mgr. Stanisław Wawrzyńczyk. 12.25 Orkiestra pod dyr. Furmańskiego i Dakowskiego. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 Na zielonej arenie „Człowiek z kneblem w ustach”, pog. Jarosław Nieciecki. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Codzienny odcinek prozy. 15.25 Audycja dla wszystkich ku czci J. I. Kraszewskiego (w 125 rocznicę urodzin) 1) Kraszewski w Wilnie pog. Eugeniusza Gulczyńskiego; 2) Pieśń Moniuszki do słów Kraszewskiego, wyk. Janina Pławska. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych „Pszczółka Maja i jej przygody”. 16.30 Fragmenty z operetek i najpiękniejsze walce J. Straussa. 17.00 Pieśni polskie i utwory fortepianowe. 17.50 Darabami po Czeremoszu — pogadanka. 18.00 Muzyka operowa w wy. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 18.40 Program na niedzielę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Orkiestra Marynarki Wojennej. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.55 Przegląd prasy rolniczej — inż. Irena Niewodniczańska. 21.05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. W. przerwie ok. 21.45 Nowości literackie, omówi prof. Konrad Górski. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Bohater marszu do Palestyny skazany na 300 zł. grzywny

W XI wydziale sądu grodzkiego w Warszawie odbyła się w środę sprawa przeciwko adw. Wilhelmowi Rippelowi przywódcy frontu młodzieżowego oskarżonego o zniewagę policji.

W listopadzie ub. roku adw. Rippel na czele około 300 młodych Żydów w mundurach, wyruszył z Warszawy pieszo do Ziemi Obiecanej.

Koło Pyr oddział maszerujący w kierunku Kalwarii spotkała niespodzianka. Policja wstrzymała pochód, a wice starosta warszawski wezwał maszerujących do powrotu do Warszawy. Kiedy nie pomógł wezwania wice-starosty i komisarza P. P. wówczas policja siłą rozprężyła demonstrujących Żydów. „Komendant” (tak nazywają adw. Rippela członkowie frontu młodzieżowego) wyraził się o policji „Mordercy, za użycie kolb będziecie odpowiadać”.

Oskarżony „komendant” przyznał się do użycia tych słów, lecz nie przyznał się do winy. Stwierdził, że zarówno władze administracyjne jak i p. premier Składkowski, wiedzieli o jego projekcie wymarszu i dlatego uważa, że policja zatrzymując i rozpędzając pochód działała nieprawie.

Świadkowie policjanci potwierdzili zarzut obrazę, a nadto zeznali, że postawa manifestujących była groźna, gdyż nie chcieli dobrowolnie wrócić do Warszawy.

Oskarżyciel publiczny domagał się surowej kary dla oskarżonego, gdyż krok jego obliczony był tyłko na efekt, a jako prawnik wiedział napewno, że wymarsz taki bez zezwolenia władz jest nielegalny.

Sąd skazał bohatera marszu do Palestyny za obrazę policji na 300 zł. grzywny.

Międzynarodowy zjazd ociemniałych odbędzie się w Warszawie

W Warszawie odbędzie się w przyszłym miesiącu niepowodzony kongres międzynarodowy. Delegatami na ten kongres będą ociemniałymi z różnych państw europejskich. Międzynarodowy kongres niewidomych zebrać się ma w stolicy od 7—15

sierpnia. Poza delegatami niewidomych przyjechać również mają nauczyciele niewidomych z 14 państw europejskich, m. in. z Anglii, Szwecji, Belgii, Finlandii i Czechosłowacji.

Jedenaście tysięcy podań o utaskawienie w ciągu roku

Władze wymiaru sprawiedliwości zaobserwowały w ostatnich czasach znaczny wzrost liczby podań, kierowanych za pośrednictwem sądów i urzędów na imię Głowy Państwa w sprawie darowania skutków prawomocnych orzeczeń sądowych, dyscyplinarnych itd. W ciągu ubiegłego roku przesłano do kancelarii

cywilnej Prezydenta R. P. przeszło 11.000 podań osób zabiegających o utaskawienie.

Znaczny odsetek podań w sprawach utaskawieniowych stanowią zabiegi ukaranych za rozmaite wykroczenia administracyjne i skarbowe.

Niebezpieczeństwo zbyt wygodnego życia

Na jednym z posiedzeń londyńskiej izby lekarskiej wygłoszono ciekawy referat o wpływie nowoczesnego komfortu na organizm ludzki. Referent stwierdził, że równoległe ze wzrostem motoryzacji zwiększa się liczba ludzi, cierpiących na nie-

dorozwój nóg.

W Anglii 85 proc. mężczyzn od czuwa już w 40 roku życia dolegliwości w nogach. Przyczynia się do tego również nowoczesne obuwie, kształtem swym niedostosowane do naturalnych form stopy ludzkiej.

Pomór słoń

NIESWIEŻ. Na terenie nadgranicznej gminy zaostrowieckiej od dłuższego czasu grasuje epidemia pomór słoń. Dnia 27 bm. w sprawie zlokalizowania szerzącej się zarazy, przybył na miejsce do Zaostrowiecka insp. wojewódzki oraz lekarz powia-

towny weterynarii, gdzie w ciągu 2-ch dni objechał osrodki, w których pomór słoń występuje nagminnie. Dotychczas z funduszu wojewódzkiego dokonano szczepień 1.200 szt. trzody chlewnej.

Silna flota — warunkiem potęgi Państwa

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

Dla Berty ta miłość nie szukana, przed którą się opierała, była źródłem złud i niepokoju. Dokąd podążała? Do odstępstwa, czy do jakiejś przygody?

Udała się do kościoła zawczasu, aby pozostać w samotności ze swoimi myślami przed obrazem Niepokalanej, do której miała nabożeństwo od dziecka.

W barwnej rozecie witrażu jaśniały ostatnie promienie zachodzącego słońca. Lekki zmrok gnieździł się już w zakątkach kościoła.

W ciepłym powietrzu czuć było zapach palonego wosku. Bliżej ołtarza jednak pachniały jaśminy, które umierały bez skargi u stóp Dziewicy.

Miłosna i godna zazdrości agonii, podobna raczej do zmartwychwstania, aniżeli do śmierci. Od kilku miesięcy, Najświętsza Dziewica znała troski Berty Ram i dlatego uśmiechnęła się skoro ją ujrzała.

Berta Ram nie dostrzegła jednak tego uśmiechu. Odmówiła pośpiesz-

nie pozdrowienie anielskie i wyobraźnia jej przeniosła się gdzie indziej. Mimo woli, usta jej, usłuchane słowami archanioła Gabriela, wymówiły również jak modlitwę, czy raczej jak skargę, słyszane już kiedyś słowa Maurycyego Kohena: „Jest coś, co nas bezwzględnie rozdziela: religia. Nie mogłabym zmienić jej sam, pani zaś tym bardziej”.

Oczywiście, że nie mogłaby zmienić. Przecież w jej książeczce do nabożeństwa znajduje się wyjętek z listu świętego Jakuba, który staje jej teraz wyraźnie w pamięci: „Gdyby ktoś z was zblądził i pozostawał zdala od prawdy, inny zaś pociągnął go ku niej, niech wie, że wyprowadzający grzesznika z błędnej drogi, zbawi tę duszę od śmierci i zgładzi własne liczne grzechy”.

Matko Najświętsza! — zawołała ze smutkiem, ale i z wiarą: — Porusz jego serce i daj mi łaskę nawrócenia go!

W ciszy kościoła, o ukrytej

Giełda warszawska

z dn. 30, VII, 37

Dewizy:

Berlin 212,51 211,47
Gdańsk 100,20 99,80
Amsterd. 292,00 291,28
Londyn 26,34 26,41
N. J. czeiki 529 530 1/2
Paryż 19,86 19,96
Praga 18,44 18,49

Akcje:

Bank Polski 105,00

Papery:

4 i pół proc. wewnętrzna 55,75 —
3 proc. poz. inv. 1 emisja 67,75 —
3 „ „ 2 „ 67,00 —
5 proc. konwersyjna „ 66,75 —
5 „ kolejowa „ —
6 „ dolarowa — kupon —
4 „ premj. dolarowa 39,00 —
7 „ stabiliz. — kupon —
4 „ konsolid. 56,88 57,75

Waluty:

Dol. amer. 529 1/2 527
Marki niem. 142,50 139 50

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 30. VII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *	23,75	— 29,00
Zyto II stand. 670 g/l *	—	—
Pszonica I stand. 730 g/l **	29,50	— 30,00
Pszonica II stand. 710 g/l **	28,50	— 29,00
Jęczmień I stand.	—	—

678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—
Jęczmień III stand.	—	—
620,5 g/l	21,00	— 21,50
Owies I stand. 468 g/l	23,00	— 23,50
Owies II stand. 445 g/l	22,00	— 22,50
Gryka 610 g/l	26,25	— 26,75
Stemianiane b. 90% f-co wag. sto. sal.	—	—

Len trzep. stand. Wołoszyn b. I sk. 216,50	—	—
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216,50	—	—
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216,50	—	—
Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216,50	—	—
Len cieszany Horodziej b. I sk. 303,10	—	—
Kądziel Horodziejka b. I sk. 216,50	—	—
Targaniec mocniejszy asortyment 70/30	—	—

* Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.



HELIOS Wielki podwójny program 2 filmy w jednym programie

Tajemnica kobiety B 50

w erotyczne pol. llic. filmie

„Cocertina”

2) FREDRIC MARCH
i MIRIAM HOPKINS

„OTCHŁAŃ ŻYCIA”

CAROLA LOMBARD
i FRED MC MURRAY

Nad programem: Atrakcje Balkon 25 gr.

Polskie Kino Światowid

Dzisiaj niezrównana
genialna nasza
rodaczka
w potężnym frapującym dramacie życiowym p. t.:

MOSKWA — SZANGHAJ

Nad program atrakcje

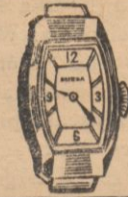
KINO „MARS” (SALA MIEJSKA) Ostrobramska 5

Tylko 2 dni. Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę
Wielka przebojowa rewia

RAJ SŁOMIANYCH WDOWCÓW

w 2-ch częściach i 18 obrazach.

Codzień 2 przedstawienia: 7 i 9,30, w niedzielę 3 przedst.: 5, 7,30 i 10. Balkon 25 gr.



„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie

Zegarki modne precyz. gwarantowane
najlepszych firm polecaW. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4
Tel. 25-15 w Wilnie

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy”
bielizniarstwa, haftu, krawiectwa i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy uczennic do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczku 5/2.

ZARZĄD STOWARZYSZE-
NIA PAŃ MIŁOSIERDZIA
św. WINCENTEGO a PAULO

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE do wynajęcia od zaraz, suche, słoneczne, 5 pokoi, służbowy, woda, kanalizacja, ogród, nad Wilią. Wiadomości: Witoldowa 5—4. 1887

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, słoneczne, ciepłe, do wynajęcia od 1 sierpnia. Karańska 4 m. 1. (Zwierzyniec).

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Sawicz 16 m. 10

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI
Zamkowa 10, m. 2. Kursy naturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA NIEDROGO folwark 25 h. w tym 3 h. lasu, 12 km. od Wilna przy stacji Czarny Bór. Dowiedz. Zarzeczko 8—6 Banel od 8 do 10 rano, lub Czarny Bór ul. Kolejowa Nr. 9

SKLEP SPOŻYWCZY z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Ul. Tomasz Zana 23-b m. 3

SKLEP spożywczy z urządzeniem i wygodnym mieszkaniem od zaraz do sprzedania z powodu zmiany w rodzinie. Rydza Smiętego 8 m. 7. 1895

SKLEP spożywczy sprzedam. Adres w administracji „Dz. Wil.”. 1900

SAMOCHOĐ osobowy bardzo dobry nie drogo sprzedaje się. Dowiedzcie się: Miedniki, plebania. 1896

Dzierżawy

DO WYDZIERZAWIENIA ogród owocowy urodzaj około 4 tys. pudów, Dryhuczyńca poczta Dzisna. Zofia Korzeniewska. Przepustka na zamieszkanie potrzebna.

Praca poszukiwana

ZARZĄD DOMEM poszukuje fachowy administrator, przywróci rentowność i udoskonali gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

GOSPODYNI poszukuje posady, zna doskonałe kuchnię, może samodzielnie zająć się domem, albo pensjonatem. Poważnie świadczy. Ul. Bakszta 11 m. 5 od 2 p.p.

POSZUKUJE pilnowania mieszkania lub na przychodzącą. Posiadam dobre referencje. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

GOSPODYNI inteligentna, samotna, zajmuję się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno ul. Witkomiarska Nr. 3 m. 8. 127240

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarzy, pokojowe w zyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Miłosierdzia 2/9.

WYCHOWAWCZYNI - NIANA poszukują posady do dzieci, zgodzi się na wyjazd. Wy magania skromne. Umieć szyć. Dobre referencje. Więzienna 10—5.

Różne

SIOSTRY poszukują braci Jana urodz. w ziemi Kowieńskiej w Birsztanach w 1892 r. oraz Władysława urodz. w Wilnie 1898 r. 20 stycznia z rodziców Jana Minkiewicza matki Elżbiety z domu Tutłowskiej. Ktoś wie o miejscu zamieszkania takowej proszony jest o łaskawe zawiadomienie Wilno, ul. Dąbrowskiego 10 m. 3-a Bronisława Minkiewicz.

dźwięczności, jak pudło skrzypiec, usłyszała lekkie stapanie kroków. Poznała zakrystianą, zestarzałego już w służbie bożej. Nie widziała go przez jakiś czas, wydało się jej więc, że się postarzał o jakieś lat dwadzieścia.

Człowiek ten, biedny i słabego już zdrowia, niewątpliwie czuł się szczęśliwy, mając sumienie spokojne wobec zbliżającej się śmierci.

Szedł z trzciną, aby zgasić ostatnie świece. Zbliżyła się ku niemu.

— Czy mogłby jeszcze jakiś ksiądz wypowiedzieć mnie?

Stary zakrystian spojrzął na nią z bólu, jakby się chciał podzielić swoimi myślami z komiżą, którą miał na sobie: O tej porze spowiadać się! Nie mogła tego uczynić wcześniej! I odszedł powoli do zakrystii.

Po chwili wyszedł stamtąd ksiądz, który się skierował do konfesjonału. Berta zbliżyła się do okienka.

Wypowiadała się, aby ksiądz zdał sobie sprawę ze stanu jej duszy, a potem zapytała, rumieniąc się i czekając niecierpliwie odpowiedzi:

— Ojczy... czy możliwe jest nawrócenie Żyda?

— Oczywiście, widzimy to nieraz. A ktoś ci powiedział, że nie?

— Zaraz to wytłumaczę, ojczy. Jestem zakochana w Żydzie, zatar-

ze swego narodu i nienawidzi Chrystusa. Wobec tego rozumiem jest rzeczą, że tylko cud mógłby odmienić jego serce. I zaczynam myśleć ze smutkiem...

— O czym?

— O tym, że nawrócenie Żyda jest jednym z największych cudów.

— Nie. Tak nie może myśleć katolik. Czy on po mówił o tym?

— Czasem mówił... Więc nie jest tak, jak myślę?

— Nie, nie jest tak. Wszystkie cuda są jednakowe dla wszechmocy bożej. Tak samo może Bóg napęlić oliwą dzban wdowy, czy nakarmić Elizeusa, jak wskrzesić Łazarza...

— Wydawało mi się — odrzekła naiwnie Berta — że nawrócenie Żyda jest trudniejsze nawet od wskrzeszenia umarłego.

— Ponieważ, przebywając z tym człowiekiem, widziałas jego dumę narodu, który sam Bóg określał, że jest twardego karku. Jest bowiem rzeczywiście twardy, uparty, narzucający swą wolę. Bóg, który stworzył nas wolnymi, niechętnym okiem patrzy na przeciwstawiającą się mu wolę człowieka, który w swej małości pragnie się z Nim zrównać.

— Więc nie powinnam mieć nadziei?

— O toż posłuchaj mnie... Mówiąc językiem zwykłym, można to stwier-

dzić, że żądany przez ciebie cud jest rzeczywiście największym...

— Biedny ten Żyd! — zawołała Berta ze smutkiem i rozzaleniem.

— Alle łaska boża — mówił dalej spowiednik — błyska jak promień słońca, odbijający się w lustrze i ześlizguje się po kamieniu dumy tak, iż zdawałoby się nigdy tam nie przesiadł. A jednak... czy słuchasz mnie?

— Słucham, ojczy, z wielkim przagnieniem.

— Nie ma kamienia, któryby nie miał porów przepuszczających przyjmujących tę łaskę, którą sprawiła krew Chrystusa.

Udręczone serce dziewczyny było radośnie. Ksiądz mówił dalej:

— Człowiek, którego kochasz, niewątpliwie nie jest bardziej Żydem aniżeli Szawle, pochodzący z rodu Abrahama i należący do sekty dumnych faryzeuszów, zażarty przesłan- dowa pierwszych chrześcijan. Jednak pewnego dnia, w drodze do Damaszku, zwała go i oslepiła pierwsze światło łaski. I słyszy głos Pana: „Szawle, Szawle, czemu mnie prześladujesz? Trudno tobie przeciw ośieniom wierząc!” (Dz. Ap. 26, 14).

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośaniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz dźwięku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

